Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. SOBOTA, 3 LISTOPADA 1934 NR. 303

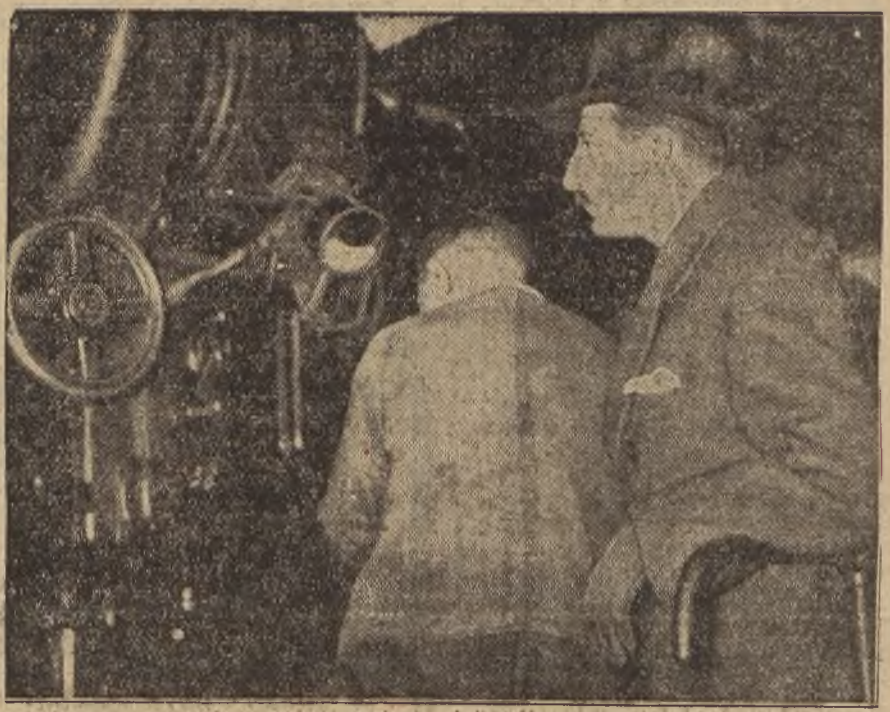
Wielka afera „obligacyjna" na Śląsku

Aresztowanie właścicieli firmy „Veritas"

Katowice, 2. listopada.
Wielką sensacją na Górnym Śląsku jest **wykrycie olbrzymiej afery z papierami obligacyjnemi.** W związku z tem aresztowani zostali pod zarzutem oszustwa współwłaściciele firmy „Veritas" w Katowicach Ozjasz **Kuntz** i prokurent tej firmy, Adolf **Montag z Katowic.** Zostali oni **osadzeni w więzieniu karno-śledczem w Katowicach,** a sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach prowadzi dalsze dochodzenia.

Firma „Veritas" zajmowała się **sprzedażą na raty różnych obligacyj pożyczkowych.** Ostatnio aresztowani odbierali od swych klientów wykupione już obligacje, a wręczali im bezwartościowe zamówienia na inne obligacje. Kilku poszkodowanych wniosło doniesienie do władz sądowych, które po wstępnych dochodzeniach **aresztowały wpsółwłaściciela i prokurenta firmy.**

Równocześnie władze przeprowadziły w biurach firmy **rewizję ksiąg i korespondencji handlowej.** Swego czasu był głośny proces o nieuczciwą konkurencję, wytoczony przez tę firmę podobnej firmie w Katowicach. Dalsze szczegóły ze względu na śledztwo **trzymane są w tajemnicy.** (s)



Jak donosiliśmy, w tych dniach wybuchł pożar na lokomotywie pociągu, którym jechał król bułgarski Borys. Król Borys, który jest namiętnym maszynistą kolejowym, zastąpił prowadzącego pociąg maszynistę, bo ten z powodu poparzeń musiał zostać odwieziony do szpitala. Król Borys doprowadził pociąg szczęśliwie do Warny. Ilustracja przedstawia króla bułgarskiego (na prawo) w roli maszynisty.

„Pałac Wodza" w podziemiach

Nowoczesne schrony w Monachjum

Berlin, 2. 11. (PAT)
„Berliner Tageblatt" podaje interesujące szczegóły o budowie nowego głównego gmachu partji narodowo-socjalistycznej w Monachjum. Olbrzymie te budowle obejmują front długości 250 m. Gmachy posiadają kompletne urządzenia podziemne. W t. zw. Pałacu Wodza, znajdują się podziemne kuchnie i kasyno na 600 osób. Urządzenia techniczne dla ochrony przed atakiem lotniczym zasługują na specjalną uwagę. **Schrony mają 5-krotne sklepienia betonowe, każde o grubości 2 i pół metra.** „Pałac Wodza" posiada 18 schronów piwnicznych, z których każdy pomieścić może po 60 osób. Specjalne betonowe tunele, leżące na głębokości 9 i pół metra, łączą pałac z Domem Brunatnym. Wszystkie ubikacje otrzymają centralne ogrzewanie podziemne.

Londyn - Afryka i Londyn - Azja

Śmiałe plany lotnicze

Londyn, 2. 11. Tel. wł.
W związku z powodzeniem zawodów lotniczych Londyn — Melbourne, angielskie ministerstwo lotnictwa zamierza zorganizować sieć lotniczej komunikacji pasażerskiej. Przewidywana jest budowa kilku nowych lotnisk. **Szybkość przeciętna samolotów będzie zwiększona do 300 klm.** Przewidywane jest zorganizowanie stałej komunikacji lotniczej z południową Afryką oraz linji Londyn — Singapore, skąd samoloty będą kierowane do Australji i do Chin. Koszty rozbudowy lotnictwa będą pokryte częściowo przez subwencje skarbu państwa, a częściowo z wpływów poczty lotniczej. Pozatem przewidywane są zasiłki dla fabryk lotniczych, które maja wytwarzać nowe typy aparatów.

Zuchwały napad na bank

Rabunek pół miljona lei

Bukareszt, 2. 11. (PAT.)
Trzej zamaskowani złoczyńcy uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli do kasy jednego z banków w m. Balci w Bessarabji. Czterej znajdujący się tam urzędnicy zostali dotkliwie pobici. Ponieważ suma, znaleziona w kasie głównej, **nie zadowoliła rabusiów, udali się oni jeszcze do gabinetu dyrekcji, gdzie pobili dyrektora i jeszcze jednego urzędnika oraz obrabowali znajdującą się tam drugą kasę.** Łupem rabusiów padło około pół miljona lei.

Prefekt departamentu ponosi winę

zbrodni marsylijskiej

Paryż, 2. 11. Tel. wł.
Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało szczegółowy raport o środkach ostrożności, przedsięwziętych przez władze bezpieczeństwa w Marsylji podczas przybycia króla Aleksandra. Z raportu wynika, że **władze marsylijskie nie dopuściły się żadnego niedbalstwa i że wina za niewystarczające zarządzenia spada na b. prefekta departamentu Bouches du Rhone, Jouhannaud,** który wykazał wiele niezaradności i nie wydał koniecznych zarządzeń.

Naprężona sytuacja w Egipcie

Londyn, 2. 11. Tel. wł.
Z Kairu donoszą, że sytuacja polityczna w Egipcie jest w dalszym ciągu niezwykle naprężona. Wysoki komisarz angielski **odmówił przyjęcia premjera egipskiego Jehji Paszy i nawiązał bezpośrednio rokowania z szefem gabinetu królewskiego Ziver Paszy.** Celem tych rozmów jest ustąpienie obecnego gabinetu.

Ambasador Rzplitej w Londynie

Londyn, 2. 11. PAT.
Nowomianowany ambasador R. P. p. **Ed. Raczyński przybędzie w najbliższy poniedziałek samolotem do Londynu.** We wtorek, 6 listopada o godz. 11 ambasador Raczyński przyjęty będzie w pałacu Buckingham przez króla Jerzego na specjalnej audjencji, na której wręczy J. K. M. listy uwierzytelniające Pana Prezydenta R. P., poczem obejmie oficjalne urzędowanie jako ambasador R. P. w Londynie.

O wydanie płk. Percevica

Wiedeń, 2. 11. (PAT.)
Poselstwo francuskie w Wiedniu zwróciło się z prośbą do rządu austrjackiego o wydanie płk. Percevica, zaaresztowanego ostatnio w Wiedniu, a którego **przypuszczalne stosunki z terorystami chorwackimi** są przedmiotem śledztwa policji wiedeńskiej.

Sowiecki samochód polarny

Ryga, 2. 11. Tel. wł.
Według doniesień z Moskwy grupa inżynierów sowieckich skonstruowała nowy typ samochodu dla okolic podbiegunowych. Ten nowy polarny samochód wyposażony jest w specjalny mechanizm, przy pomocy którego w zależności od terenu koła zastępowane są przez płozy. Podczas dokonanych prób na wyspach Samuela, polarny samochód sowiecki pokonał wszystkie trudności terenowe zarówno na lądzie, jak i na lodzie. Samochód polarny znajdzie zastosowanie przy wyprawach polarnych ekspecycyj sowieckich, które dotychczas korzystały z psów.

Ściany kamieniołomu runęły na tor kolejowy pod Piwniczną

Nowy Sącz, 2. 11. PAT.
Na przestrzeni między Piwniczną a Wierchomlą na linji Nowy Sącz — Krynica, nastąpiło obsunięcie się ściany kamieniołomu, co spowodowało zator na torze kolejowym. Wypadek ten zdarzył się na kilka minut przed nadejściem pociągu, który z Krynicy wyjeżdża o godz. 15. Z powodu niespodziewanej przeszkody **pociąg musiano zatrzymać, a pasażerowie, nie czekając na przybycie drużyny ratowniczej z Nowego Sącza, usunęli wraz z obsługą pociągu zwalone kamienie, poczem pociąg odjechał w dalszą drogę.**

Syn Prezydenta Hiszpanji rewolucjonistą?

Zamora prosi o zastosowanie zwykłej procedury

Paryż, 2 11. Tel wł.
Z Madrytu donoszą: W kołach politycznych sensację wywołała wiadomość, że rząd wytoczył **postepowanie dyscyplinarne przeciwko drugiemu synowi prezydenta Zamory, Ludwikowi, który jest oficerem.** Sprawa ta była omawiana na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów. Prezydent Alcara Zamora miał wyrazić życzenie, aby w stosunku do jego syna była zastosowana zwykła procedura. W kołach politycznych krążą pogłoski, że syn prezydenta był zamieszany w ostatnie wydarzenia rewolucyjne

Terorysta z Olkusza przed sądem

Epileptyk, czy symulant?

Sensację Olkusza i okolicy stanowi zdemaskowanie tajemniczego terorysty, grasującego w powiecie od szeregu miesięcy, a zwanego przez tamtejszą ludność „olkuskim Tasiemką".

Mieszkańcy Olkusza, a przedewszystkiem kupcy, restauratorzy i zamożniejsi obywatele **odwiedzani byli przez nieznanego osobnika, uzbrojonego w brzytwę, który pod groźbą zamordowania, domagał się okupu.** Przerażeni mieszkańcy bez najmniejszego oporu dawali żądany okup, a w obawie zemsty ze strony terorysty **nie meldowali o tem policji.** Dzięki temu „Tasiemka" grasował bezkarnie. Dochodziło do tego, że **wizyty swe składał nocą,** dostając się do mieszkania oknem po wybiciu szyby. W Olkuszu nie było kupca, któryby nie musiał składać „Tasiemce" okupu.

Gdy jeden z olkuskich kupców żydowskich przebudzony silnem szarpnięciem za ramię, ujrzał pochyloną nad sobą straszną twarz terorysty, uzbrojonego w otwartą brzytwę, z przerażenia stracił przytomność.

Rano bez względu na konsekwencję **zawiadomił o tem policję,** która podjęła śledztwo, mobilizując najlepszych wywiadowców. Na terorystę urządzono pułapkę, w którą wpadł i dzięki temu **został zdemaskowany i unieszkodliwiony.**

Okazało się, że krwawym „Tasiemką" olkuskim jest **25-letni Jerzy Stępień z Olkusza,** którego zamknięto w więzieniu, a w ub. piątek postawiono przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Przed stołem sędziowskim, przewinęło się kilkudziesięciu świadków, którzy jednak w obawie zemsty, **zeznawali bardzo powściągliwie.**

Proces wieczorem został przerwany do 12 bm., celem zbadania stanu umysł. Stępienia, który **podobno cierpi na epilepsję** i dlatego ma chwile zamroczenia umysłowego. Jako świadkowie zatem zeznawać będą 12 bm. dwaj psychjatrzy.

Robotnicy fabryki Deichsla w Sosnowcu

ogłosili strejk

W piątek w fabryce Deichsla w Sosnowcu wybuchł **strejk robotników, oddziału walcowni,** którzy, w liczbie około 40, porzucili pracę, nie opuszczając jednak zakładu. Przyczyną strejku jest **reorganizacja pracy na tym oddziale,** którą zarząd usiłował przeprowadzić **kosztem robotników.**

Zarząd fabryki otrzymał zamówienia sowieckie, jednak na czas wykonania zamówień chce **wydatnie obniżyć płace robotników.** W związku z tem wybuchł zatarg, który jeszcze nie został zlikwidowany.

Obecnie zarząd próbuje przeprowadzić oszczędności w ten sposób, że chce zredukować **część robotn. walcowni, utrzymując wydajność na dotychczasowym poziomie.** Wywołało to protest robotników, którzy ogłosili **strejk.**

Sobota **3** Listopada 1934	Dziś Hub. b. i Syl. Jutro Karola b. Modest. Wschód słońca g. 6 m. 58. Zachód słońca g. 16 m. 28. Długość dnia g. 9 m. 30.

Zasądzeni za oszustwo w pierwszej instancji

zostali zrehabilitowani przed Sądem Apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw małżonkom Wilhelmowi i Julji Ryszkom, zam. w Chorzowie. Oboje stanęli pod zarzutem dopuszczenia się oszustwa oraz krzywoprzysięstwa. Oskarżeni starali się o zaciągnięcie większej pożyczki. W tym celu nawiązali kontakt z członkiem zarządu kasy pogrzebowej huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach, niejakim Waglem, który miał pośredniczyć w zaciągnięciu pożyczki w tej kasie. Na podstawie okazanego zapisu **hipotecznego, oskarżeni otrzymali pożyczkę w wysokości 12.000 zł.** Po pewnym czasie okazało się jednak, że zapis opiewał na sumę o 5.000 zł. mniejszą. Wobec takiego obrotu sprawy zarząd kasy pogrzebowej oddał sprawę do sądu.

Na rozprawie, jaka odbyła się w dniu 10 lipca br. przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, sąd zasądził osk. **Ryszkową na rok i 10 miesięcy więzienia, zaś osk. Ryszkę na 3 miesiące aresztu.**

Od wyroku zasądzeni wnieśli apelację. Na przeprowadzonej rozprawie przed Sądem Apelacyjnym oboje oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

3 bm. o godz. 19-tej Koło Przyjaciół Harcerzy w Katowicach-Dębie w sali p. Czupryny urządza zabawę. W zastępstwie bezrobotnego Froncka ukryte będą w sali wizytówki jego. Kto z prenumeratorów „Siedmiu Groszy" wizytówki te odszuka, otrzyma za każdą po złotówce. Bliższe warunki ogłoszone będą podczas zabawy.

W tym samym dniu odbędzie się zabawa Tow. Młodz. „Jedność" w Załęskiej Haldzie w sali p. Mroncza. Również tutaj ukryte będą wizytówki Froncka, za odszukanie których płaci się po złotówce. Bliższe warunki na zabawie.

W Kostuchnie wizytówki bezrobotnego Froncka ukryte będą w sali p. Sauera, gdzie w dniu 1 bm. o godz. 17-tej odbędzie się przedstawienie teatralne „Zemsta", które urządza miejscowy „Sokół". Nie jest wykluczone, że bezrobotny Froncek będzie obecny. Ukrytych będzie 10 wizytówek, za odszukanie których wypłaci zarząd tow. po złotówce za każdą. Kontrolę wykonuje p. Bywalec. Bliższe szczegóły ogłoszone będą na zabawie.

4 bm. zastępca bezrobotnego Froncka będzie na przedstawieniu teatralnem „Dwie kamele chcą się żenić", które urządza K. S. M. Najświętszej Marji Panny w Katowicach, w sali Domu Związkowego przy kościele. Zastępca Froncka ukryje w sali pięć wizytówek Froncka, za odszukanie których płaci się po złotówce. Kontrolę wykonuje p. Machula.

5 bm. bezrobotny Froncek będzie w Rybniku na przedstawieniu w kinie „Apollo". Froncek ma pod klapą marynarki swoją wizytówkę. Nadto będzie przypinał swoje wizytówki innym. Kto go zdemaskuje, otrzyma 10 zł. Zdemaskowanie nastąpić może dopiero po przedstawieniu i tylko przez posiadaczy kart abonamentowych, którzy zamieszkują w obrębie 10 km. od Rybnika.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

BIELSKO: poniedziałek: g. 19,30 „Życie jest skomplikowane".

CHORZÓW: środa: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

CIESZYN: piątek: g. 20 „Człowiek pod mostem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Zamarłe echo" i „Syn King-Konga". Casino: „Viva Villa". Colosseum: „Branka syna puszczy". Palace: „Katarzyna Wielka". Rialto: „Co mój mąż robi w nocy". Union: „Ostatnie spotkanie", od soboty „Handel żywym towarem". Dębina: „Pieśniarz Warszawy" i „Miasto widm".

CHORZÓW. Apollo: „Kleopatra" i „Parada żołnierzyków". Colosseum: „Marzenia miłosne" i „Świat bez mężczyzn".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „Wielka klatka" i „Jej czar".

SZARLEJ. Apollo: „Zemsta dr. Fu Manchu", od wtorku „Życie bez jutra".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Szaleńcy" i „Król Pauzole". Pałac: „Syn dżungli" i „Zagorzały fotbalista".

RYBNIK. Helios: „Przed maturą" i Zjazd katolicki w Wiedniu oraz uroczystości „250 rocznicy zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem".

RADJO.

NIEDZIELA, 4 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 9,00 Audycja poranna. 10,05 Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 Poranek muzyczny. 14.00 Koncert orkiestry 73 p. p. 15,00 Pogadanka rolnicza. 15,15 Chór ludowy. 15,25 Skrzynka pocztowa. 15,45 „Ogródki działkowe na Śląsku". 16,20 Recital śpiewaczy. 16,45 „War i Sawa" — dla dzieci starszych. 17,00 Muzyka ludowa do tańca. 19,00 Muzyka lekka. 20,00 Koncert w wyk. ork. symf. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45 Wiadomości sportowe. 22,00 Porady radjotechniczne. 22,30 Płyty. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— DYŻUR LEKARSKI. Dyżur lekarski w niedzielę pełnią w Katowicach: dr. Korn, ul. Pocztowa 14-16, dr. Krajewski, ul. Dyrekcyjna nr. 3.

— WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Dnia 1 bm. przez otwarte okno weszli nieznani sprawcy do mieszkania inż. Konstantego Miściuka w Katowicach, ul. Piłsudskiego 25 i skradli karakułowe futro damskie z kołnierzem skunksowym, płaszcz męski, 12-osobowe srebrne nakrycie stołowe z monogr. J. D., czarne ubranie marynarkowe itd., łącznej wartości 2.000 zł. Po dokonanej kradzieży sprawcy niezauważeni przez nikogo zbiegli w niewiadomym kierunku.

— KRWAWA BÓJKA W CHORZOWIE. Na tle porachunków osobistych doszło do bójki pomiędzy niejakim Walentym Matuszykiem oraz Karolem Bergiem, zam. w Chorzowie dz. I, przy ul. Wolności 56. W czasie zajścia Berg został pobity przez swego przeciwnika do tego stopnia, że stracił przytomność. Matuszek miał przy sobie rewolwer z 5-ma nabojami.

— PRZEBUDOWA PIECA W HUCIE KRÓLEWSKIEJ. W oddziale walcowni Morgana w Hucie Królewskiej przebudowany został jeden z wielkich pieców. Koszta przeróbki wynosiły około 100.000 zł.

— FATALNY UPADEK Z ROWERU. Na ul. Król.-Huckiej w Chropaczowie, najechany został przez samochód osobowy Śl 3924 rowerzysta Jerzy Skwara, zam. w Chropaczowie przy ul. Damrota 13. Skwara upadł z roweru na bruk i poważnie się potłukł.

Nie będzie w niedzielę zjazdu sjonistycznego

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, zapowiedziany na niedzielę dn. 4 bm. do Katowic zjazd sjonistyczny, który miał być połączony z wielką akademją w sali Powstańców ku uczczeniu 50-tej rocznicy t. zw. konferencji katowickiej, **nie odbędzie się z powodu negatywnego stanowiska władz bezpieczeństwa.**

Władze bezpieczeństwa również nie udzieliły zezwolenia na mającą się odbyć w niedzielę o godz. 10.30 akademję stow. „Mizrachi" w sali kina „Capitol".

Koszty utrzymania O. D. R.

Jak informują zatrudnione przy robotach miejskich **w Katowicach - Ligocie** oddziały Ochotniczych Drużyn Robotniczych, pracujące przy niwelowaniu terenów budowlanych, pochłonęły **ogółem około 150.000 zł.** Szacunkowa zaś wartość wykonanych robót **wynosi około 73.000 złotych.** Z ogólnej sumy wydatków na O. D. R. przypada 1/3 część na robociznę, 1/3 na wyżywienie, a reszta na ekwipunek, ubezpieczenie itd.

Z sądu przemysłowego w Chorzowie

W Sądzie Przemysłowym w Chorzowie odbyła się rozprawa przeciwko właścicielom **fabryki szkła Stubbe w sprawie niewypłacania zarobków za 1 miesiąc 24 robotnikom.** Jak wynikało z rozprawy, fabryka zwolniła 24 robotników bez zgody komisarza demobilizacyjnego i nie wypłaciła im zarobków za miesiąc sierpień. Wobec niestawienia się na rozprawę przedstawicieli pracodawców, zapadł **wyrok zaoczny, skazujący firmę na zapłacenie zaległych pretensji robotnikom w ogólnej kwocie około 4.000 zł.**

Tragiczna śmierć

Obok cegielni Sejmikowej w Będzinie miał miejsce wypadek tragicznej śmierci 21-letniego Piotra Misiora, zamieszkałego w Będzinie przy ulicy Miastowej.

Nieszczęśliwy wydobywał rudę żelazną, której pokłady tam się znajdują. W pewnej chwili zwały rudy osunęły się, przygniatając go. W drodze do szpitala Misior zmarł.

Węgiel ze Śląska na Daleki Wschód

Polskie Kopalnie Skarbowe otrzymały ostatnio szereg zamówień na Daleki Wschód. Z Gdyni odpłynął 1 bm. okręt „Laomedon" do Singapore i Szanghaju z ośmioma tysiącami ton węgla. W dniu 2 bm. rozpoczęto ładowanie okrętu „Fukumaru", który ma odejść do Port Saidu z **ładunkiem 7.000 ton węgla.**

Postrzelił się z dubeltówki

W ub. czwartek rano udał się 21-letni Jan Sosna z Pstrążnej, w pow. Rybnickim na pole swych rodziców, celem odpędzenia gołębi, zabierając ze sobą dubeltówkę. Nagle wskutek nieostrożnego manipulowania dubeltówka w pewnej chwili **wypaliła i cały ładunek śrutu ugodził nieforutnnego strzelca w pierś.** Sosne w stanie groźnym odstawiono do szpitala, a fuzję, na którą S. nie posiadał zezwolenia, skonfiskowano. (r)

Samobójstwo w lesie

W lasach Thiele-Wiklera na terenie gminy Dzieckowice, w pow. Pszczyńskim, dokonano niezwykłego odkrycia. Na jednem z drzew przechodnie zauważyli wiszące na sznurku zwłoki nieznanego mężczyzny. Zwłoki złożono w miejscowej kostnicy. Nazwiska samobójcy nie zdołano do tej pory stwierdzić.

Bezpłatny wstęp do kina w Szarleju

dla stałych czytelników „Siedmiu Groszy" urządza wydawnictwo „Siedmiu Groszy" w czwartek, 8 bm. o godz. 14,30 w kinie „Apollo" w Szarleju. Bezpłatne bilety wstępu do kina do nabycia za okazaniem karty abonamentowej u naszych agentów i sprzedawców.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20 m. 15 po cenach zniżonych „Cień" w obsadzie premjerowej.

Niedziela, 4 bm. o godz. 16 m. 15 „Cień" po cenach zniżonych. Wieczorem, godz. 20 m. 15 „Smaczny chleb kłamstwa" po cenach zniżonych.

Teatr Miejski w Sosnowcu wyjeżdża w poniedziałek, 5 b. m. na trzy gościnne występy do Kielc. Protektorat nad temi przedstawieniami przyjął p. Wojewoda W. Dziadosz. Dane będą najlepsze sztuki obecnego sezonu, mianowicie: „Stefek" J. Deval'a, „Cień" D. Nicoodemiego, „Mezaljans" G. B. Shav'a.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Czarny kot". Palace: „Całuj mnie jeszcze". Kasino: „Rasputin". Momus: „Królowa Krystyna".

BĘDZIN. Nowości: „Kot i skrzypce". Apollo: „Imperatorowa". Światowid: „Pilnuj swego męża".

CZELADŹ. Czary: „Tańcząca Venus" i „Byłem ci wierny".

— KU CZCI BOHATERÓW 11 P. P. Staraniem zarządu m. Będzina odbyła się tam 2 bm. podniosła uroczystość ku czci bohaterów 11 p. p. poległych za ojczyznę. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odprawił ks. Peche. Następnie uformował się pochód, który udał się pod pomnik poległych 11 p. p. Tu po złożeniu wieńców na pomniku wygłosił do zebranej ludności przemówienie wicestarosta Izydorczyk. W końcu jednominutowem milczeniem uczczono pamięć poległych żołnierzy.

— ECHO PROCESU P. ZIELIŃSKIEGO. Jak się dowiadujemy, proces p. Zielińskiego, b. dyrektora „Expresu Zagłębia" wszedł w stadjum bardzo ciekawe. Sąd na skutek wysuniętego przez spadkobierców zarzutu fałszerstwa ksiąg, postanowił zażądać opinji rzeczoznawców, od czego w dużej mierze uzależnione będzie wydanie wyroku.

— OBNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA. Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy w Sosnowcu na posiedzeniu w dniu 2 bm. stwierdziła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej w Zagłębiu w miesiącu październiku br. obniżyły się o 0,72 proc. w porównaniu z miesiącem wrześniem tegoż roku.

— NOWE KOŁO L. O. P. P. Zarząd związku właścicieli domów i placów w Będzinie w zrozumieniu wielkiego znaczenia idei obrony powietrznej i przeciwgazowej, zorganizował przy związku koło L. O. P. P. Zarząd zwraca się z gorącym apelem do wszystkich właścicieli domów i placów o zapisanie się na członków koła L. O. P. P. Właściciele nieruchomości będący członkami koła L. O. P. P., otrzymają specjalne tabliczki do umieszczenia na domach.

— ECHO WŁAMANIA W SOSNOWCU. Policja w Sosnowcu aresztowała Edwarda Nowaka, Zyg. Kołacza, Zyg. Chmurzyńskiego oraz Martę Moździeń, którzy dokonali włamania do składu B. Kwietnia w Sosnowcu.

— NAGRODY Z „TYGODNIA CZYSTOŚCI" W ZAWIERCIU. Komisja „Tygodnia Czystości" w Zawierciu przyznała nagrody za wzorowe utrzymywanie porządku: 1. Dziubie Józefowi z ul. Pomorskiej 16 pierwszą nagrodę (25 zł.), 2. Konopce Zygmuntowi z ul. Piłsudskiego 127 drugą nagrodę (10 zł.), 3. Salickiemu Józefowi z ul. Narutowicza 17 trzecią nagrodę (5 zł.). (Hu)

Kronika Olkuska

— PODCZAS LIKWIDACJI AWANTURY OTRZYMAŁ ŚMIERTELNY CIOS W GŁOWĘ. Podczas zabawy weselnej w Trzebienicy, pow. Miechowskiego, w dniu 29 października wynikła awantura pomiędzy uczestnikami zabawy. W tym czasie nadszedł sołtys tej wsi, Stanisław Krawiec, który usiłował zlikwidować awanturę i pogodzić zwaśnionych. Jeden z awanturników, mianowicie Franciszek Wątorek, uderzył sołtysa w głowę jakimś tępem narzędziem tak silnie, że ten upadł na ziemię nieprzytomny. Sołtysa odwieziono niezwłocznie do szpitala do Krakowa, gdzie nazajutrz rano zmarł. Wątorek został osadzony w więzieniu miechowskiem.

Dwie miłe niespodzianki dla czytelników „7 Groszy" w Rybnickiem.

Redakcja „Siedmiu Groszy" przygotowała dla swych czytelników w Rybnickiem dwie miłe niespodzianki. Mianowicie w poniedziałek dnia 5 listopada o godz. 16 odbędzie się przedstawienie gratisowe w kinie „Apollo" w Rybniku. Wyświetlany będzie najlepszy polski dźwiękowiec tego sezonu p. t. „Szaleńcy". Na przedstawienie to zaproszono Froncka bezrobotnego, który przyrzekł swoje przybycie. Froncek weźmie udział w przedstawieniu jako zwykły gość za tym samym biletem, co inni czytelnicy. Kto zdemaskuje Froncka otrzyma 10.— zł, które zostaną wypłacone przez nasz oddział rybnicki. Bilety na przedstawienie gratisowe wydaje nasz oddział, Księgarnia „Polonji" Rybnik, ul. Zamkowa 8 za okazaniem karty abonamentowej za listopad. Nadmieniamy, że wstęp do kina odbędzie się tylko za biletem wydanym w Księgarni „Polonji". Kto nie będzie miał biletu do kina nie wejdzie.

Dalszy ciąg procesu „Oswagu"

Co zeznali b. zarządcy przymusowi?

W ciągu piątkowej rozprawy w głośnej sprawie „Oswagu" przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków, którzy również zeznawali w I instancji. Jako pierwszy zeznawał b. zarządca przymusowy „Oswagu", b. wicewojewoda śląski **Żurawski**. Następnie zeznawali poprzedni zarządcy przymusowi pp. **Egiert** i adwokat **Rasp**. Sąd odstąpił natomiast od przesłuchania świadka **Piersdorfa**, a przesłuchał b. członka zarządu „Oswagu" em. pułk. **Jankowskiego**.

P. Żurawski zeznał, że, chcąc się dokładnie zapoznać ze stanem finansowym „Oswagu", po objęciu stanowiska zarządcy przymusowego, zarządził dokładne zbadanie ksiąg także w firmie „Amonium" w Szwajcarji. Wtenczas okazało się, że kwota, podwyższająca o 3 i pół miljona zł. kapitał zakładowy, **nie została wogóle wpłacona**, a została tylko przeprowadzona w księgach. Ogólne pretensje wierzycieli **do firmy „Oswag" wynosiły około 40 miljonów zł.** Adw. **Rasp** i świadek **Egiert zeznali**, że, gdy jako pierwsi zarządcy przymusowi objęli swe stanowiska, **zastali w kasie 4 tysiące zł., a 40 miljonów zł. długu**. Musieli więc fabrykę azotu w Wyrach **natychmiast zastawić**, tembardziej, że płace robotników zalegały już od 4 miesięcy. Świadkowie ci zeznali również, że **mózgiem „Oswagu" był oskarżony dr. Ebeling**, a reszta członków zarządu robiła wszystko, co on kazał.

Następnie zeznawał członek zarządu „Oswagu" jeszcze dziś pełniący funkcje technicznego dyrektora fabryki azotu w Wyrach, inż. **Stefan Rak**. Zeznania jego są naogół **korzystne dla osk. dr. Ebelinga**, gdyż świadek ten zeznał, że dyrektor Ebeling **nie zajmował się sprawami handlowemi „Oswagu" a tylko sprawami technicznemi**.

Po zeznaniach tego świadka prokurator zapytuje osk. **Ogiermana** w sprawie sporządzania przez niego bilansów a w szczególności, kto dawał mu polecenia co do ułożenia bilansów. Wyjaśnienia osk. Ogiermana są niejasne, przyczem oświadcza on, że instrukcje w sprawie sporządzenia bilansów otrzymywał **od rady nadzorczej i dyr. Pistoriusa**.

W dalszym ciągu zeznawał główny świadek, obecny zarządca masy konkursowej „Oswagu", inż. **Żmudziński**. Zeznał on, że w czasie badania ksiąg handlowych firmy „Amonium" wyszło na jaw, iż tam również kapitał zakładowy został wpłacony, a po kilku dniach wypożyczony akcjonarjuszom. Akcjonarjuszem firmy „Amonium" był również książe Pszczyński. Tak więc akcjonarjusze firmy „Amonium" byli równocześnie jej dłużnikami. Firma ta, która zresztą budowała fabryki azotów w Wyrach i Walbrzychu, nie miała ani grosza własnych pieniędzy. Podobne machinacje działy się również z firmami „Tehag" i „Vermag". W tej ostatniej firmie udziałowcem był książe Pszczyński. Firma „Vermag" trudniła się pośrednictwem przy sprzedaży „Oswagowi" licencyj na budowę fabryk azotu i za pośrednictwo żądała dwa i pół miljona zł. Wynika więc z tego, że książe Pszczyński jako akcjonarjusz „Oswagu", zarabiał na kupionych przez tę firmę licencjach.

Świadek w dalszym ciągu zeznał, że jako zarządca masy konkursowej, zaskarżył księcia Pszczyńskiego o wpłacenie do firmy „Oswag" podwyższonego kapitału zakładowego w wysokości 3 i pół miljona złotych. Sprawa ta zakończyła się w międzyczasie ugodą, na podstawie której książe Pszczyński zgodził się wzamian za niewpłacony kapitał zakładowy wycofać w stosunku do „Oswagu" niektóre pretensje dotychczas nieuznane i uznane. Pozatem wyjaśnił świadek, na pytanie sądu, że sprawa podwyższonego kapitału była w księgach „Oswagu" zaksięgowana zgodnie z rzeczywistością.

W czasie zadawania świadkowi Żmudzińskiemu pytań przez prokuratora, doszło pomiędzy nim a obroną dr. Ebelinga do incydentu, gdyż obrona twierdziła, że pytania, zadawane świadkowi, wchodzą w zakres pytań rzeczoznawcy, a nie świadka. Sąd nie podzielił jednak zdania obrony i pytania prokuratora dopuścił.

Wkońcu rozprawy przesłuchano kilku urzędników „Oswagu", którzy jednak do sprawy nic nowego nie wnieśli.

Oszust w roli agenta obligacyjnego

ujęty został w Lublińcu

Dnia 31 ub. m. przytrzymała policja w Lublińcu niejakiego **Moszka Gromana** z Katowic (Francuska 19), poszukiwanego **za oszustwa i fałszowanie dokumentów**. Osadzono go w więzieniu sądowem w Lublińcu. Groman sfałszował upoważnienie przedsiębiorstwa „Veritas" w Katowicach, na **nazwisko inspektora Kołczaka**, do inkasowania pieniędzy w imieniu wspomnianego przedsiębiorstwa. — Ponadto oszustw **sfałszował pismo odręczne do jednego z księży w Lublinieckiem** z zawiadomieniem, **że na posiadaną przez niego obligację Pożyczki Inwestycyjnej padła w dniu 1 ub. mies. wygrana w wysokości 25.000 zł.** i że celem podjęcia tej wygranej winien uiścić rzekomemu inspektorowi Kołczakowi koszty manipulacyjne w wysokości 750 zł. oraz tytułem zaległych rat 354,40 zł.

Wspomniany ksiądz, jednak podejrzewając, że coś w tej sprawie nie jest w porządku, polecił Gromanowi vel Kołczakowi, **by przybył do niego w dniu 31 ub. m.**, celem odbioru żądanej gotówki. Równocześnie jednak zawiadomił o tem policję, która **oszusta ujęła w chwili, gdy przyszedł po pieniądze**. Oszust przyznał się odrazu, że nie jest Kołczakiem i, że upoważnienie oraz pismo do księdza sfałszował.



Wojna na podwórku

Ciszę i spokój, panujący zazwyczaj na sosnowieckiem podwórku, zamieszkałem przez Jadwigę Spałek, Katarzynę Czern, Emilję Spałek, Ludwikę Dziubas i Bolesława Spałka, rozdarły nagle jakieś niesamowite krzyki. Wkrótce wszyscy mieszkańcy kamienicy obserwowali rozgrywające się na podwórku sceny walki, przeplatanej głośnemi epitetami brukowego repertuaru.

P. Jadwiga Spałek, spotkawszy na podwórku swą szwagierkę, Emilję Spałek — odezwała się do niej — jak twierdziła — z początku zupełnie grzecznie:

— „Słuchaj, ty zmoro, ty żdziro! — Co ty będziesz moje dziecko bąkiem nazywać?

I więcej p. Jadwiga nic nie mówiła...

Możeby się na tem skończyło, ale wrażliwa p. Emilja, jak na złość, obraziła się i nie pozostając dłużna swej szwagierce, posłużyła się w odpowiedzi pani nieartykułowanemi epitetami, mocno obrażającemi każdą szanującą się mężatkę.

— Patrzcie! — wołała rozjuszona p. Emilja, pieniąc się ze złości. — Taka łachudra, magistracką chlapzupką karmiona, będzie tu człowiekowi „obelgować"! Jak wezmę trepa to ci te twoje spróchniałe piszczele w „drebiezgi" roztarmoszę!

I zanim p. Emilja dokończyła swą tyradę — już „trep" spoczął na plecach p. Jadwigi.

Nadbiegł zaraz dość ruchliwy w takich eskapadach małżonek p. Emilji p. Bolesław Spałek i teściowa, która tym razem walczyła w obozie ręka w rękę z zięciem. W sukurs zaś napastowanej p. Jadwidze przybiegła matka jej, Katarzyna Czern. Tak więc skonsygnowano wszystkie siły zbrojne, jakiemi kto rozporządzał i przystąpiono do wzajemnych brawurowych ataków.

P. Jadwiga i matka zostały na głowę pobite, a to ze względu na liczebnie i fizycznie silniejszego nieprzyjaciela.

W potyczce tej p. Jadwiga doznała krwawych obrażeń cielesnych, wobec czego wniosła skargę do sądu grodzkiego w Sosnowcu, który po rozpatrzeniu szczegółów, skazał p. Bolesława na 1 miesiąc aresztu, zaś p. Emilję na 30 zł. grzywny i na zapłacenie kosztów prowadzenia sprawy. (xy)

Tajemniczy osobnik z Marsylji

każe się domyślać policji, kim jest i skąd przybył

W ub. miesiącu donosiliśmy o znalezieniu na ulicy w Żorach zupełnie wycieńczonego osobnika, który, odzyskawszy w szpitalu przytomność, twierdził, **że pochodzi z Marsylji**. Osobnik ten władał językiem francuskim, tak przynajmniej twierdził, albowiem w toku badania okazało się, **że używa on jakiegoś stworzonego przez siebie narzecza**, stanowiącego **mieszaninę francuskiego i innych języków świata**. Wzięty w krzyżowy ogień podał wkońcu, że nazywa się **Marceli Haralci**, lecz pochodzenia swego nie chciał wyjawić.

Ostatnio znowu twierdzi, **że pochodzi z Bawarji** i, że używał **hamburskiego narzecza portowego**. Na większość jednak stawianych pytań, nie odpowiada, oświadczając, **iż policja jest od tego, by stwierdzić, kim on jest i skąd przybył**. Włada on pozatem kilkoma innemi językami, **nie wyłączając nawet łaciny**, miesza jednak do rozmowy różne słowa z innych języków. Chwilowo człowiek ten **stanowi dla policji zagadkę**, jest jednak nadzieja, że w najbliższym czasie tajemniczy ten osobnik zostanie zdemaskowany. (r)

Jeszcze jedna lista niemiecka w Bielsku

Dalsze rozbicie. - Ogółem pięć list

W pierwszym numerze nowowychodzącego organu młodoniemieckiego „Deutsche Neuste Nachriten" z dnia 1 bm. ukazała się wiadomość, że istniejący na terenie Bielska **niemiecki Związek urzędników prywatnych postanowił na ostatniem swem posiedzeniu wysunąć przy wyborach gminnych w Bielsku własną listę**.

„D. N. N.", piętnując ten krok zarządu związkowego, dopatruje się w nim skutków wielkiego rozbicia obozu niemieckiego na terenie Bielska i wyraża obawę, że wskutek tego **siły niemieckie w mieście ulegną dalszemu znacznemu osłabieniu**.

W związku z powyższem zaznaczyć należy, że wobec rozbicia się rokowań w obozie niemieckim sytuacja obecna jest tego rodzaju, **że wysunięte będą cztery odrębne listy niemieckie, a mianowicie Lista Partji niemieckiej, Chrześc. Niem. Partji Ludowej, Partji młodoniemieckiej, Niemieckiej Partji Socjalistycznej**, a pozatem jeszcze dodatkowo **piąta lista** wspomnianego wyżej Związku Urzędników Prywatnych. Jeżeli w ostatniej chwili nie dojdzie w obozie niemieckim do porozumienia, należy się liczyć z tem, **że listy te będą zblokowane**, jak to zresztą postanowiono na jednej z ostatnich konferencyj porozumiewawczych.

Zbrodnia porzuconego kochanka

Zastrzelenie wdowy z Golonoga pod Ząbkowicami

W dniu Wszystkich Świętych wieczorem policja w Golonogu pod Ząbkowicami zaalarmowana została zabójstwem, dokonanem na osobie 28-letniej Rozalji Smółkowej, wdowy, matki dwojga nieletnich dzieci. Smółkowa leżąca w łóżku zastrzelona została z rewolweru. Przebudzone hukiem strzału dzieci poczęły krzyczeć, alarmując sąsiadów, a ci władze.

Na skutek przeprowadzonego pierwiastkowego śledztwa, zdołano stwierdzić, że **zabójstwa dokonał 31-letni Leon Juszczyk**, kawaler, „zawodowy" bezrobotny i kochanek Smółkowej.

Juszczyk poznał Smółkową przed 6 laty i zamieszkał z nią. Wdowa pobierała rentę miesięczną po swym zmarłym mężu, górniku, a prócz tego miała dom. W ostatnich dniach wdowę poznał eden z robotników miejscowej kopalni chociaż znał jej stosunek z Juszczykiem **oświadczył się o jej rękę i został... przyjęty**. Kobiecie bowiem znudził się już prowadzony tryb życia.

W krytycznym dniu nic jeszcze nie zdradzało, że zanosi się na tragedję. Juszczyk ze Smółkową był na cmentarzu i razem powrócili do domu. Po kolacji dzieci poszły spać, a wkrótce potem rozległ się zabójczy strzał.

Po morderstwie Juszczyk zbiegł, to też ostatnie chwile jego pobytu w domu kochanki pokrywa dotąd mgła tajemnicy. Policja zarządziła za zbiegłym pościg.

Włamywacz w banku żydowskim w Sosnowcu

W nocy na 2 bm. do żydowskiego banku kupców i rzemieślników w Sosnowcu, przy ulicy Targowej 9 dokonano włamania, sprawcy dostali się do banku przy pomocy podrobionego klucza i **rakiem rozprulí ogniotrwałą kasę, kradnąc 496 zł. i 88 gr., t. j. całą gotówkę**, jaka znajdowała się w kasie. Zawiadomiona o włamaniu policja znalazła na miejscu pozostawiony w pośpiechu łom i wytrych, oraz numer „Expresu Ilustrowanego".

Stwierdzono przytem, że włamywacze znali doskonale swój fach ponieważ „pracowali" w rękawiczkach nie pozostawiając odcisków palców.

Męczennica w Koronie

105)

Józefina szła naprzód, Klara i Felicja za nią i tak przeszły niepostrzeżenie przez cały zakład, aż do bramy, przy której czuwał ojciec Bru.

Stary odźwierny siedział w wygodnem krześle i palił swoją ulubioną fajkę, spoglądając raz po raz przez okno na bramę. Doktór zalecił mu dziś ostrożność, a mianowicie, aby nikogo nieznajomego nie wpuszczał.

Z uderzeniem dziesiątej dały się słyszeć lekkie stąpania i Józefina zapukała do okna.

— Ah, to wy! — rzekł stary. — Więc idziecie doprawdy na bal? Ah, jakie piękne stroje!

— Tak, ale otwórzcie prędko bramę, aby nas kto nie zobaczył. Przyniesiemy wam coś dobrego z miasta!

Odźwierny uśmiechnął się, zdjął klucz z gwoździa i poszedł ku bramie.

— Idźmy wolno, aby nie powziął podejrzenia! — szepnęła Józefina towarzyszkom.

— No bawcie się dobrze! — zawołał ojciec Bru. — Nie pijcie za wiele szampana i przynieście mi trochę dobrego tytuniu i cygar! O której wrócicie?

— Około czwartej! — odrzekła Józefina.

Wszystkie trzy wyszły teraz przez bramę. Odźwierny zamknął drzwi i wrócił do swego pokoju.

— Ocalone! Jesteście ocalone! — zawołała Józefina. — Patrzcie tam stoi powóz a w nim doktór Tritoni i...

W następnej minucie, leżała Klara w objęciach Riga, podczas kiedy Józefina opowiadała doktorowi w krótkich słowach historję Felicji.

— To pani! — szepnął Tritoni, patrząc na Felicję. — Hrabianka Szalenburg, którą uważaliśmy za umarłą?

Felicja uścisnęła serdecznie jego ręce!

— Cieszę się niezmiernie, — rzekła — że widzę lekarza mej ukochanej cesarzowej. O jakie to szczęście dla mnie, która tyle lat w towarzystwie zbrodniarza...

— Później... później... Teraz prędko do powozu! Może już odkryto waszą ucieczkę! — wołał Tritoni.

— O, niema się o co obawiać! — odpowiedziała Józefina. — Ale im prędzej opuścimy to okropne miejsce, tem lepiej. Jedźmy więc!

Za chwilę pędził powóz w drodze do Paryża, a Felicja i Klara dziękowały nieustannie swoim wybawicielom za ratunek.

— Musimy jednak i o tych pamiętać, — rzekł nagle Tritoni — które tam jeszcze zostały. — Hej — zawołał na stangreta — jedź przedewszystkiem na policję!

— Ach, chcesz pan oskarżyć Blakborna? — zapytała Felicja.

— Tak, oskarżę go o nieprawne trzymanie zdrowych w zakładzie obłąkanych, a panie będziecie świadczyć przeciwko niemu.

Klara i Felicja przyrzekły uczynić wszystko, czego Tritoni od nich zażąda.

— — — — — — — — — — — —

Magdusia tymczasem z Blanką ustroiły się w świetne kostjumy i patrzały na siebie z nieopisanym zachwytem. Mianowicie Magdusia nie posiadała się z radości, zdawało jej się, że niema piękniejszej nad nią w świecie kobiety.

Trzymając teraz koronę w rękach, nie wiedziała, jak ją włożyć na głowę i daremnie próbowała przed małem zwierciadłem przymocować ją do włosów... Korona spadała nieustannie i na jednej stronie już się nawet cokolwiek skrzywiła.

— Najlepiej będzie zaczekać na Józefinę! — rzekła Blanka. — Ona to zrobi! Ach, jak się cieszę na ten bal! Może poznamy tam kogo, może zaręczymy się i opuścimy wnet ten zakład...

Blanka nie wiedziała, jak proroczemi były jej słowa, chociaż w zupełnie innem znaczeniu...

— Ja mam takie przeczucie — dodała Magdusia — że dzisiejszy wieczór rozstrzygnie moją przyszłość.

I obie budowały najpiękniejsze zamki na lodzie co do przyszłości i nie uważały, że pięć minut dawno już przeszło. Józefina nie wracała!

— Ale teraz mogłaby Józefina już przyjść! — odezwała się nagle Magdusia. — Spóźnimy się na bal!

— Tak, a szkoda każdej minuty! — rzekła Blanka. — A najgorsze, że nie możemy wyjść, aby jej poszukać, bo drzwi na klucz zamknięte.

— Musimy więc czekać cierpliwie!

Ale jeden kwadrans upływał za drugim, a Józefina nie przychodziła.

— Słuchajno! — zawołała wkońcu Magdusia. — Dam się powiesić, jeżeli ta sprawa jest w porządku! Zamknięto nas w celi, w której mieszkają



Ojciec Bru powitał je strumieniami zimnej wody...

dwie obłąkane! To nie wypadek — to wszystko może umyślnie zrobione... Złapano nas w sidła!

— Ach to być nie może!

— A jednak tak jest! Kto nas namówił na ten bal? Józefina! Kto nam dał ubrania? Ona! Kto nas tu zamknął? Ona! Czy jeszcze tego nie rozumiesz?

— Ale czemu ona miałaby nas zdradzić?

— Nie wiem! W każdym razie trzeba nam wyjść stąd! Krzyczmy i bijmy pięściami we drzwi, może nas kto usłyszy i otworzy nam to więzienie!

I teraz zaczęły obydwie krzyczeć straszliwie i bić pięściami w żelazne drzwi, co wywołało taki hałas i łoskot, że cały dom się poruszył.

Dozorczynie przerażone zerwały się i wybiegły na kurytarz, pacjentki obudzone zaczęły też krzyczeć, gwar i zamieszanie zwiększały się z każdą chwilą.

— Co się tam dzieje? — zawołała przełożona, biegnąc do drzwi celi.

— Zamknięto nas! Wypuście nas, otwierajcie drzwi!

— Możecie długo na to czekać! Zdaje się, że one rzeczywiście oszalały? — rzekła, zwracając się do innej dozorczyni.

— Zdawało mi się, że one miały być dziś w ciemnej komorze...

— Widocznie Józefina zapomniała o tem!

Magdusia i Blanka nie przestawały krzyczeć.

— Idźcie zameldować o tem panu doktorowi! — rozkazała przełożona.

Ale Blakborn usłyszał już w swej sypialni tę piekielną wrzawę i biegł właśnie na górę, aby zobaczyć, co się właściwie stało.

— Obydwie pacjentki z celi 72 oszalały! — rzekła jedna dozorczyni.

— Tem lepiej, tem lepiej!

— Myślę, że trzeba je polać wodą zimną...

— Naturalnie! Zawołać mi natychmiast ojca Bru!

W każdej celi znajdował się przyrząd do zimnego prysznicu. W tym celu przełożono tylko na kurytarzu węże gumowe i odkręcono kurki. Była to zawsze robota ojca Bru.

Stary odźwierny wypełniał chętnie to zadanie i tym razem więc przyszedł natychmiast i cieszył się na myśl, jak chore będą krzyczeć, gdy zimny promień wody spadnie im niespodziewanie na głowy. Było to największą jego przyjemnością!

— Gdzie jest klucz od celi? — zapytał przełożonej.

— Ja go nie mam! Józefina musi go mieć, ale ona śpi jak zabita! Pan doktór ma drugi klucz, pójdę zaraz po niego.

Po upływie kilku minut otworzyła przełożona drzwi.

— Dzięki Bogu! — zawołały równocześnie Magdusia i Blanka i w tejże chwili krzyknęły przeraźliwie.

Ojciec Bru przywitał je strumieniem zimnej wody... raz jeden i drugi i trzeci, tak, że świetne ich kostjumy zamieniły się w kilku minutach w mokre łachmany.

— Dosyć, dosyć! — zawołał Blakborn. — Ale co to znaczy? Co to za ubrania? Kto to jest?

— To ja, Magdusia! A to Blanka! Ach, panie doktorze...

— Ha, domyślam się jakiejś zdrady! — krzyknął Blakborn. — Powiedzcie prędko, jakim sposobem znalazłyście się w tej właśnie celi? I co znaczą te kostjumy? Gdzie pacjentki?

— Licho je tam wie! — odrzekła Magdusia. — Ja ich szukać nie będę. Ale wszystkiemu winna ta Józefina! Ktoby to był pomyślał. Taka niewinna, dobra...

— Przedewszystkiem zobaczyć, czy Józefina jest w swoim pokoju i czy pacjentki są w ciemnej komorze? — rozkazał doktór.

Ale wszystko było próżne.

Ojciec Bru zaklął straszliwie, nie zdradził się jednak z tem, że to on właśnie przyczynił się najwięcej do ucieczki pacjentek.

Magdusia i Blanka drżały ze strachu na burę, jakiej się spodziewały, ale doktór był dziwnie spokojny. Raz po raz tylko ocierał czoło chustką, a oczy jego błyszczały jakimś nienaturalnym blaskiem.

— Opowiedz mi teraz wszystko dokładnie — rzekł łagodnie do Magdusi.

— Ach panie doktorze — zaczęła kucharka, płacząc, — Józefina zdradziła nas!

I opowiedziała mu całą historję maskowego balu.

Blakborn zbladł śmiertelnie. Był on teraz przekonany, że Józefina była agentką policji kryminalnej i, że wszystko zostało zgóry ułożone, aby go zgubić.

— Niema dla mnie ratunku! — rzekł sobie w duszy. — Muszę zabrać, co się da i uciekać z Paryża! Na drugi raz będę ostrożniejszym! Idźcie wszyscy spać — rzekł do służby — jutro rano omówimy obszerniej całą tę sprawę. Teraz chcę być sam!

Po tych słowach udał się do swego pokoju, wziął z żelaznej szafy pugilares, pełen banknotów, torebkę ze złotem, zapakował do małego ręcznego kuferka trochę bielizny i był gotów do ucieczki.

— Najlepiej — szepnął — byłoby spalić ten dom, ale ogień sprowadziłby na kark za wielu ludzi. Nie, pojadę teraz do Paryża a stamtąd pierwszym pociągiem do Belgji.

Wychodząc z pokoju, włożył jeszcze dwa rewolwery do kieszeni.

— Albo dla mnie, albo dla innych — pomyślał.

W stajni sam osiodłał sobie konia, wyprowadził go na podwórze i już zamierzał wsiąść na niego, gdy nagle — dwóch mężczyzn stanęło niespodziewanie przed nim.

Jedno spojrzenie wystarczało mu, aby poznać, że byli to urzędnicy policji. Nieco dalej ukazało się znowu dwóch, z drugiej strony bramy również błysnął hełm.

— Cały dom obstawiony policjantami! — pomyślał. — Spóźniłem się i jestem zgubiony.

Jeden z urzędników zbliżył się do niego.

— Pan doktór Blakborn? — zapytał.

— Tak. Czego pan chce odemnie? Nie widzi pan, że właśnie chcę wyjeżdżać?

— Będzie pan musiał odłożyć podróż, obecnie bowiem mam rozkaz aresztowania cię!

— Mnie aresztować? To dobre! O cóż to chodzi?

— Oskarżają pana o zatrzymywanie i męczenie zdrowych ludzi w zakładzie dla obłąkanych!

— Kto śmie twierdzić coś podobnego?

— Doktór Tritoni!

— Kto? — krzyknął Blakborn przeraźliwie. — Tritoni?

— Tak, ja! — dał się nagle słyszeć głos i doktór Tritoni wyszedł z ukrycia. — Widzisz teraz, że chociaż minęły długie lata, to ja jednak przybyłem do ciebie, aby żądać zadośćuczynienia. Przypominasz sobie dzień, w którym chciałeś odebrać mi honor i unieszczęśliwić mnie na całe życie?

— Tritoni!

Blakborn wykrzyknął to jedno słowo prawie nieludzkim głosem.

— Pójdziesz teraz tam, gdzie już oddawna powinieneś być — mówił doktór dalej — to jest do więzienia!

— Nie! Nie! — zawołał Blakborn i wyjąwszy rewolwer, przyłożył go sobie do czoła.

W następnej chwili rozległ się strzał i doktór śmiertelnie ugodzony, upadł na ziemię.

Stało się to wszystko tak prędko, że ani policjanci, ani Tritoni nie zdołali mu przeszkodzić.

— Ukarał się sam — rzekł Tritoni. — Niech go Bóg sądzi! — Pójdźcie panowie. W domu tym znajduje się wiele nieszczęśliwych, potrzebujących naszej pomocy, nie czekajmy dłużej z uwolnieniem ich!

I sam, własną ręką otworzył bramę.

Drzwi więzienia zostały dziś wszystkie otworzone, a nieszczęśliwe niewolnice ze łzami dziękowały Bogu za niespodziewaną wolność!

ROZDZIAŁ LXXXI.
DOBRA CESARZOWA

Cesarzowa Elżbieta siedziała w swoim salonie w „Grand Hotelu" w Paryżu i czytała. Przy oknie zajęła miejsce Nelly Rosen i haftowała pilnie, zważając nieustannie na to, aby nikt nie przeszkadzał cesarzowej.

Po chwili odłożyła Elżbieta książkę i rzekła do swej damy dworskiej:

(Ciąg dalszy jutro)

Oddziały francuskie nad granicą Saary

Możliwość zbrojnej interwencji

Paryż, 2. 11. (Tel. wł.)

Paryski przedstawiciel Reutera uzyskał z miarodajnej strony oświadczenie, że zmotoryzowane oddziały francuskie skupiono nad granicą Saary będą użyte do akcji interwencyjnej jedynie w ostatecznym wypadku i na wyraźne żądanie przewodniczącego komisji rządzącej dr. Knoxa. Jak słychać dr. Knox zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa wezwania wojsk obcych jedynie w tym wypadku, gdyby miejscowe siły policyjne okazały się niewystarczającemi, dla przeciwstawienia się zamachowi planowanemu przez narod. socjalistów. W kołach francuskich panuje przekonanie, że czynniki niemieckie we własnym interesie nie dopuszczą do takiego zaostrzenia się sytuacji w Zagłębiu Saary, któreby wymagało interwencji wojsk francuskich. Gdyby jednak interwencja taka była konieczną, wówczas ograniczy się ona do rozmiarów przewidzianych w uchwale Rady Ligi Narodów w sprawie gwarancji legalnego przeprowadzenia plebiscytu i w żadnym wypadku nie będzie miała wpływu na sam przebieg głosowania. Ewentualna okupacja Zagłębia Saary przez wojska francuskie miałaby jedynie charakter przejściowy i po przywróceniu normalnych stosunków oddziały francuskie byłyby natychmiast wycofane.

Niemcy protestują

Paryż, 2. 11. PAT.

„L'Intransigeant" donosi, że sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy odwiedził dziś przedpołudniem ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Ponceta, wobec którego w imieniu rządu niemieckiego zaprotestował przeciwko faktowi, że Francja byłaby gotową wysłać swe wojska, celem zajęcia Saary w razie gdyby tego zażądał przewodniczący komisji rządzącej Knox. V. Buelow miał podobno oświadczyć, iż rząd francuski będąc stroną zainteresowaną w plebiscycie działałby w sprzeczności z traktatem wersalskim w razie gdyby zajął terytorjum Saary. Tego rodzaju stanowisko zdaniem rządu niemieckiego nie przyczyniłoby się do wyrównania trudności i mogłoby tylko bardzo poważnie pogorszyć sytuację.

KOMUNIŚCI SPRAWCAMI STRAJKU

Podłoże zajść w Pięciokościołach

Budapeszt, 2. 11. Tel. wł.

Dochodzenia policyjne w sprawie strajku głodowego w miejscowości Pięć Kościołów miały wykazać, że strajk ten był dziełem agitatorów komunistycznych. Na kilka dni przed wybuchem strajku, pojawiło się w Pięciu Kościołach paru nieznanych osobników, którzy zniknęli po wybuchu strajku. Policja na podstawie rysopisów stwierdziła, że są to agitatorzy komunistyczni, wydaleni do Moskwy, na mocy układu z Rosją o wymianie więźniów. Akcją strajkową kierował niejaki Hoffman. W czasie przesłuchania Hofman zaprzeczał, jakoby był komunistą i w pewnym momencie rzucił się z okna pokoju śledczego na bruk. Skutki upadku były fatalne. Hofmana z pękniętą czaszką odwieziono do szpitala więziennego, gdzie wkrótce zmarł. Oprócz Hofmana aresztowano kilku wybitnych przywódców węgierskiej partji komunistycznej, m. in. niejakiego Horvata. Horvat odgrywał doniosłą rolę podczas dyktatury komunistycznej na Węgrzech, a po upadku komunizmu został skazany na 10 lat więzienia. Aresztowano również mechanika Stregera, który przed paru miesiącami powrócił z Sowietów. Ze znalezionych przy przywódcach komunistycznych papierów wynika, że dążyli oni do rewolucji komunistycznej i opanowania władzy.

Narady w Białogrodzie

Czy opozycja weźmie udział w rządach?

Białogród, 2. 11. Tel. wł.

Natychmiast po zgonie króla Aleksandra, przywódcy opozycji wyrazili gotowość współpracy z rządem. W czwartek były przywódca partji demokratów Dawidowicz był przyjęty na dworze królewskim, a dziś uzyskał audjencję przywódca dawnej partji słoweńskiej ks. Korošec. W najbliższych dniach będą przyjęci inni przywódcy opozycyjni.

Paryż, 2. 11. Tel. wł.

W piątek w pobliżu miejsca, gdzie dokonano zamachu na króla Aleksandra w Marsylji, wzniesiono kamień pamiątkowy. O godz. 9-ej rano burmistrz Marsylji w otoczeniu członków zarządu miejskiego złożył wieńce. W uroczystości wzięły udział liczne tłumy publiczności.

Socjaliści odpowiedzialni za rewolucję

Akcja prokuratora republiki

Madryt, 2. 11. PAT.

Dziennik „El Debate" donosi, że prokurator republiki ma wszcząć akcję przeciwko tym związkom i organizacjom, które wzięły udział w ostatniem powstaniu. Prokurator ma wystąpić również przeciwko leadorowi socjalistycznemu Indelecio Prieto, który ostatnio w swym wywiadzie, jakiego udzielił jednemu z dzienników paryskich wziął na siebie, jak również na partję socjalistyczną odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia w Hiszpanji. W Jaen władze bezpieczeństwa aresztowały komitet rewolucyjny w pełnym składzie, złożony z 14-tu osób, a jednocześnie skonfiskowały 1353 karabiny i 229 rewolwerów. Komitet ten nie wziął udziału w rewolcie tylko dlatego, że zbyt późno otrzymał odpowiednie rozkazy i instrukcje.

Paryż, 2. 11. Tel wł.

Z Madrytu donoszą: W kołach politycznych sensację wywołała wiadomość, że rząd wytoczył postępowanie dyscyplinarne przeciwko drugiemu synowi prezydenta Zamory, Ludwikowi, który jest oficerem. Sprawa ta była omawiana na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów. Prezydent Alcara Zamora miał wrazić życzenie, aby w stosunku do jego syna była zastosowana zwykła procedura. W kołach politycznych krążą pogłoski, że syn prezydenta był zamieszany w ostatnie wydarzenia rewolucyjne.

Ciągnienie dolarówki

Warszawa, 2. 11. Tel. wł.

Podczas dzisiejszego ciągnienia pożyczki dolarowej, padły premje na następujące numery:

12.000 dolarów na nr. 682 785

3.000 dolarów na nr. 1.176.584 533.791.

1,000 dolarów na nr. 361 198 1.227.922. 652 291, 281 966, 773.183. 852 410 1.105 762.

500 dolarów na nr. 624.486 1 141 873, 1.181.296. 247 077, 721 510, 1,206805, 723,830, 1.376.966, 1.067.775, 117.534

Arabsko-żydowskie zaburzenia w Marokku

Marokko, 2. 11. (Tel. wł.)

Wynikły tu zamieszki na tle niezgody arabsko - żydowskiej. W kilku miejscowościach doszło do walk ulicznych, podczas których zginęło kilkanaście osób. Liczba rannych obliczana jest na 500.

Sztekker chory

Warszawa, 2. 11. Tel. wł.

Popularny atleta polski, Teodor Sztekker jest poważnie chory. Od kilku dni ma temperaturę ponad 40 stopni. Rozeszła się pogłoska, jakoby uległ on zagadkowemu zatruciu. Pogłoska ta nie znalazła jednak potwierdzenia. Prawdopodobnie, według przypuszczeń lekarza, doznał on wewnętrznych obrażeń, jakich doznał na zawodach atletycznych w Bernie szwajcarskiem. Według przypuszczeń lekarza, doznał on wewnętrznego porażenia nerek lub wątroby. P. Sztekker znajduje się w klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Wywóz szyn z Polski do Brazylji stale wzrasta. W roku 1933 wywieziono do Brazylji szyn za 3,505.000 zł., w roku zaś 1934 już w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy wywieziono szyn za 3,450.000 zł. Do końca roku suma ta znacznie wzrośnie.

— W obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej znajduje się jeszcze 17 narodowców z różnych miast Polski.

— W Łodzi wybuchł pożar w młynie Konstantego Franka. Wskutek nagromadzenia się w młynie łatwopalnych materjałów, ogień rozszerzył się z błyskawiczną szybkością tak, że gdy przybyło kilka oddziałów straży ogniowych, cały dwupiętrowy budynek stał w ogniu. Dopiero po kilkogodzinnej akcji udało się żywioł opanować. Młyn wraz z maszynami spłonął doszczetnie. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie iskra, powstała wskutek tarcia w łożysku. Straty wynoszą około 100.000 zł.

— W piątek p. Zaborowska, była przewodnicząca Chrześcijańskiego Związku Służby Domowej, stanęła przed sądem oskarżona o zorganizowanie działu asekuracji dla służby domowej. Aczkolwiek asekuracja ta była dla członkiń wielkiem dobrodziejstwem, to jednak opierając się na literze prawa, sporządzono akt oskarżenia, gdyż tego rodzaju asekuracja wymaga koncesji. Ponieważ obrona wykazała szereg nieformalności, przeto rozprawę odroczono.

— W Tangerze w Marokku zanotowano w ostatnich dniach kilka wypadków dżumy. Odbyła się wobec tego konferencja wszystkich lekarzy zamieszkały w Tangerze, celem opracowania środków walki z zarazą. Miedzynarodowy zarząd hygieny, który sprawuje władze w strefie Tangeru, nakazał izolować wszystkich chorych. Również w Gibraltarze władze sanitarne zarządziły odpowiednie środki ostrożności.

Nowa posłanka

Warszawa, 2. 11. Tel. wł.

Na miejsce posła Idzikowskiego, który zrzekł się mandatu poselskiego, wejdzie do Sejmu p. Natalja Grzebińska, literatka z Warszawy, która kandydowała z listy nr. 1.

Hr. Potocki w Truskawcu

Warszawa, 2. 11. Tel. wł.

Hrabia Henryk Potocki, b. prezes zarządu Zakładów Żyrardowskich został zwolniony z więzienia. Po wyjściu z gmachu więziennego, hrabia Potocki wsiadł do samochodu, i jak słychać, natychmiast wyjechał do Truskawca, gdzie leczył się przed dwoma miesiącami, przed aresztowaniem.

Humor

ZROZUMIENIE.

Do pewnego kadi, czyli sędziego tureckiego sprowadzają złodzieja, przyłapanego na gorącym uczynku kradzieży pary butów. Kadi, zwraca się do podsądnego, wygłasza całą tyradę, pragnąc przemówić winnemu do sumienia.

— Przez marną parę butów zbrukałeś swe dobre imię, które było znane w całej okolicy! Mało tego: Całe miasto widziało, jak cię prowadzono do aresztu! Mało tego: sąd ukarze cię więzieniem za to, że...

— I do tego wszystkiego buty te są za ciasne! — przerywa więzień z żalem.

ZASŁUŻONY ORDER.

— Słyszałem, że szanowny doktór dostał order?

— Dostałem.

— Wiesz co, doktorze, nikomu to się słuszniej jak tobie, nie należało...

— Dlaczego?

— A no, bo order dają tym, którzy najwięcej trupów na placu boju położyli.

TU WYCIĄĆ

— 236 —

nie wiecie, że za to mogę was natychmiast posłać do cytadeli! Tam odzyskacie może przytomność?!

Bondi spuścił szablę. Nie chciał on gniewać księcia, ale Lebel trzymał ją zawsze jeszcze podniesioną, a ręce drżały mu jak w febrze. Twarz jego była zupełnie sina.

— Wasza książęca wysokość! — rzekł urywanym głosem, spuszczając powoli szablę. — Baron Bondi obraził to, co jest dla mnie najdroższe na świecie! Moją siostrę! Ja miałbym sprzedać siostrę? O, wasza książęca wysokość nie ma pojęcia, czem ona jest dla mnie! Moim skarbem, bóstwem jedynem!

I w oczach żyda stanęły łzy.

Książę zwrócił się teraz do barona.

— Baronie Bondi! — rzekł ostro. —Rzuciłeś na Lebla i jego siostrę potwarz, której pewnie udowodnić nie możesz. Ja także słyszałem o tem, jak wzorowym jest on bratem i jak cnotliwą osobą jest siostra... Myślę więc, że się tym razem omyliłeś, albo że cię źle poinformowano... Przeproś Lebla... On się zadowolni tem, gdy mu oświadczysz, że żałujesz tego, coś powiedział!

— Nie, wasza książęca wysokość! — odpowiedział Bondi, patrząc wyzywająco na Lebla. — Każde życzenie waszej książęcej wysokości jest dla mnie świętym rozkazem, ale nie mogę kłamać. Byłoby to niegodne szlachcica i... dlatego powtarzam raz jeszcze to, co powiedziałem. Pan Lebel pozwala na to, że siostra jego przyjmuje u siebie wieczorem mężczyzn... Mogę to udowodnić!

— 233 —

Był to wielki książę i dwaj jego wierni słudzy, których raz po raz raczył zapraszać do siebie na karty: żyd Lebel i baron Bondi.

Przy drzwiach stało dwuch paziów w ładnych czerwonych mundurkach, koło stołu zaś, zastawionego najrozmaitszemi potrawami i przysmakami, stał kamerdyner księcia, który miał rozkaz obnoszenia potraw i nalewania wina, gdy kieliszki były próżne.

Nagle rzucił książę karty na stół. Był to znak, że gra już go znudziła.

— Nie bawią mnie już karty! — zawołał niechętnie. — Nie mogę myśleć o niczem, jak o tym spisku na moje życie! Co sądzisz o tem, Lebel Czy napad na buntowników w starych wodociągach przytłumił bunt, czy też łotry te dalej pracują?

— O ile mi donieśli moi agenci, — odrzekł Lebel, — pewna część członków tajnego związku ocalała. Nie mając innego wyjścia, rzucili się w wodę i wypłynęli. Kozaków zginęło tam ośmiuset. Gdyby wasza książęca wysokość był mnie spytał wówczas o radę, byłbym stanowczo przeciwny temu napadowi...

Mówiąc to, spojrzał Lebel wzywająco na barona.

— Nie byłeś wówczas pytany, to prawda! — zaczął znowu książę. — Przyznaję, że postąpił tutaj bardzo nierozważnie, ale według wiadomości, jakie mi przysłał baron Bondi, należało wątpić, czy buntownicy byliby nazajutrz jeszcze tam się zebrali!

Miljonerka w nowojorskiej spelunce

Rekordy filantropji wśród bogatych Amerykanek

Zagraniczne dzienniki rozpisują się obszernie o niezwykłych przygodach pewnej amerykańskiej dziedziczki miljonów, córki „króla pończoch" Samuela Goldway'a, miss Luizy Goldway, którą znudził bridż, flirt i wycieczki samochodowe i niby bajkowy kalif Harun al Raszyd przebrana do niepoznania, poszła wśród najbiedniejszą ludność, by zwalczać nędzę przez niesienie doraźnej pomocy.

Młoda miss przebrała się w pożyczone od służby najgorzej zniszczone ubrania, przy pomocy pary zniszczyła swą „złotą" trwałą ondulację, ucharakteryzowała się i, ukrywszy książeczkę czekową pod zniszczoną bluzką, poszła w świat, by walczyć z... kryzysem.

Udała się do Bronx, gdzie najwięksi nędzarze pędzą żywot, wędrowała przez zaułki i na każdym kroku spotykała się z okropnemi widokami. Przed jedną z spelunek, w której bezrobotni i żebracy sypiali w ciągu dnia i nocy, zatrzymała się. Zdawało się jej, że znajduje się w samem sercu zmory kryzysowej. Udała więc, że straciła przytomność i padła przed progiem tej gospody. Wychudły chłopczyk zauważył biednie ubraną dziewczynę, leżącą bez zmysłów na ziemi, zaalarmował lokatorów spelunki, którzy zanieśli rzekomo zemdloną do ponurego lokalu i wlali jej do gardła trochę jakiegoś ostrego płynu. Podniebienie dziewczyny było przyzwyczajone do lepszych trunków. Płyn, który z musu wypiła, był tak paskudny, że niewiele brakowało, a miljonerka naprawdę straciłaby przytomność. Zebrała więc wszystkie siły i wstała. Pozwoliła na to, że mrukliwi goście spelunki zadali jej różne pytania, na które jednak nie odpowiadała ani słowem, gdyż towarzystwo to jednak nie... podobało się jej. Ogólnie przypuszczano, że jest to wygłodzona żebraczka, więc podsunięto jej coś do zjedzenia, ponieważ jednak jedzenia nawet nie ruszyła, przywołano jakąś starą wiedźmę, która słynęła z tego, że potrafi leczyć chorych.

Stara kobieta wypowiedziała kilka słów zaklęcia w niezrozumiałym języku, a następnie dotknęła lodowatemi dłoniami skroni chorej i przepisała jej 15-dniowe nieruszanie się z legowiska. Przywołano więc natychmiast gospodarza gospody, który przydzielił rzekomej żebraczce miejsce, na którem miała „leczyć" się z choroby. Odważna Amerykanka przeleżała w knajpie całe 14 dni na cuchnącym sienniku. Poznała z tego miejsca całą nędzę Nowego Jorku i obserwowała rozgrywające się w jej oczach rozpaczliwe dramaty, poznała ludzi biednych i ich życie i to wszystko wywarło na nią olbrzymie wrażenie. Po upływie 14 dni wróciła spowrotem do miasta.

Potrzebowała trzech dni, aby znowu przeobrazić się w córkę miljonera, miss Goldway, a dalsze trzy dni zużyła na to, aby przy pomocy sekretarki połowę swego dziedzictwa rozdzielić pomiędzy znajomych nędzarzy. Jednocześnie poczyniła starania, aby opisy jej przygód ukazały się w wielkich dziennikach. Przygody te były przez szereg tygodni tematem wszystkich pogawędek towarzyskich i zainteresowanie się tą sprawą nie zgasło tak prędko. Nie chciała młoda miss być jedynie objektem podziwu znajomych i nieznajomych snobów, jej pragnieniem było również nieść pomoc wszystkim nędzarzom. Podtrzymywała więc zainteresowanie, jakie wzbudziły jej przygody przez udzielanie wywiadów, oraz zakładała się o wysokie sumy ze swemi przyjaciółkami, czy one mogłyby przez 14 dni nieść takie, jak ona, życie... Harun al Raszyda. Między jej przyjaciółkami znalazły się takie, które nietylko że zgodziły się na wysoki zakład z Luizą Goldway, ale ich 14-dniowa działalność charytatywna przekroczyła wszelkie oczekiwania.

Miss Luiza wykorzystała amerykańską manję zdobywania różnych rekordów. W chwili obecnej miss Luiza Goldway sprawiła to, że każda córka miljonera zostaje dopuszczona to... „towarzystwa" dopiero wówczas, jeśli najmniej przez 14 dni spędziła w łachmanach w nowojorskich spelunkach wśród najbardziej potrzebujących pomocy nędzarzy. (s)

Śnieżyce w Niemczech i Szwecji

Gwałtowny spadek temperatury

Berlin, 2. 11. Tel. wł.

W całych Niemczech zaznaczył się znaczny spadek temperatury. W Alpach bawarskich temperatura spadła do 10 stopni poniżej zera. Warstwy śniegu wynoszą 25 cm. Wielkie opady śnieżne zanotowano również w całej Nadrenji.

Również w Szwecji spadły wielkie śniegi. **Ruch na linji kolejowej Lulea — Haparanda został wstrzymany z powodu zasypania toru.** Liczne linje telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Miasto Lulea było w ciągu nocy pozbawione elektryczności.

Wyżsi urzędnicy rumuńscy łapownikami

Rewizja w ministerstwie handlu

Bukareszt, 2. 11. Tel. wł.

Na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych przeprowadzona została znienacka rewizja w ministerstwie handlu. Wielu wyższych urzędników musiało ulec osobistej rewizji. Również biurka ich zostały skrzętnie przeszukane. Wywiadowcy sprawdzali, czy przeszukiwani nie posiadają przy sobie większych kwot pieniężnych, a to wskutek doniesienia o przekupstwach. Przy jednym z urzędników istotnie znaleziono dużo pieniędzy, z których posiadania nie mógł się jasno wytłumaczyć. Podobno chodzi o dużą aferę w związku z przywozem do Rumunji.

Krążą pogłoski, że i kilkanastu innych wyższych urzędników zostało skompromitowanych.

Insull przed trybunałem

Chicago, 2. 11. (PAT)

Zeznając przed tutejszym trybunałem, słynny ze swych perypetyj w całej Europie bankier Samuel Insull, oświadczył m. in.: „Stanley Baldwin zaofiarował mi prezesurę rady administracyjnej angielskiego towarzystwa elektryczności. Było to w czasie mego pobytu w Londynie w r. 1926 Baldwin dał mi okazję dokonania dla mego kraju ojczystego tego co zrobiłem dla przybranej ojczyzny, lecz ja musiałem odmówić".

Gdy Agencja Reutera poinformowała wicepremjera Baldwina o tem oświadczeniu Insulla, Baldwin oświadczył, że nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia.

Cudowne uzdrowienie chorej na sztywność kręgosłupa

Kierownik Biura Lekarskiego, dr. Vallet ogłasza protokuł w „Dzienniku Groty w Lourdes", dotyczący cudownego uzdrowienia panny Elżbiety Frateur z Courtrai, które miało miejsce w r. 1933, zaś urzędowo uznane zostało za niewytłumaczalne w sposób naturalny w roku bieżącym. P. Frateur cierpiała na sztywność kręgosłupa, co jej przyczyniało ból i nie pozwalało zginać się. Chora została przywieziona do Lourdes 5 sierpnia 1933 r., dnia 6 sierpnia po kąpieli w źródle cudownem i po przyjęciu Komunji św. w czasie Mszy św. poczuła się nagle lepiej, bóle ustały, giętkość kręgosłupa była normalna. W Biurze Lekarskiem stwierdzony został zanik wszelkich objawów chorobowych. W roku bieżącym pacjentka poddana została w Lourdes ponownemu badaniu w temże Biurze, gdzie lekarze stwierdzili doskonały stan zdrowia i na podstawie porównania zdjęć radjograficznych z okresu choroby i obecnego po uzdrowieniu, oraz na podstawie dokumentów o chorobie p. Fratuer, przyszli do przekonania, że zaszedł fakt cudownego uzdrowienia.

Pszczoły chore na... dżumę

Pszczoły ulegają, tak jak ludzie, różnego rodzaju chorobom zakaźnym. Istnieje np. „dżuma pszczół", epidemja, która niszczy w ciągu krótkiego czasu całe roje. Choroba ta wywołana jest przez bakcyl, wykryty niedawno przez prof. Armbrustera z Instytutu Pszczelarskiego w Berlinie. Bakcyl ten atakuje larwy, które umierają pod swą osłoną z wosku. Zepsute komórki wosku tworzą rodzaj skorupki, którą pszczoły usiłują początkowo zerwać, ale choroba szerzy się bardzo szybko, i rój zmuszony jest, o ile posiada jeszcze dość siły, opuścić ul.

Pamiętaj o bezrobotnych

Ford proponuje Polsce kredyty

wzamian za ulgi celne

Warszawa, 2. 11. Tel. wł.

Od dłuższego czasu mówi się o propozycjach kredytowych wielkich firm zagranicznych, produkujących samochody, związanych ze sprawą importu samochodów do Polski oraz budową dróg bitych w Polsce. Ostatnio kursują pogłoski, że **dwie wielkie firmy amerykańskie, a mianowicie Ford i General Motors przedstawiły rządowi polskiemu następujący projekt.** Firmy udzielą wysokiego kredytu na budowę dróg w Polsce a w zamian za to otrzymają ulgi celne na wwóz samochodów do Polski. Podobno samochody miałyby być przez trzy miesiące zupełnie zwolnione od cła, następnie zaś cło miałoby być powiększone progresywnie w ten sposób, że dopiero po pięciu latach doszłoby do ogólnie obowiązujących stawek. **Podobno Ford ponowił również propozycję zbudowania w Polsce fabryki samochodów.** Analogiczną propozycję złożyła także jedna z angielskich firm automobilowych. W związku z tem pozostaje wedle niektórych przypuszczeń wyjazd wiceministra skarbu płk. Koca do Londynu. Płk. Koc był w Paryżu na posiedzeniu Rady kolejowej Towarzystwa Polsko-Francuskiego i stamtąd bezpośrednio udał się do Londynu.

TU WYCIĄĆ!

— 234 —

— Baron Bondi wyświadczył waszej książęcej wysokości wprawdzie niezmierną przysługę, szkoda tylko, że nie postarał się o to, aby dowiedzieć się dokładnie o wszystkiem!

— Jakto?

— Trzeba mu było nietylko uwiadomić waszą książęcą wysokość o miejscu zebrania się buntowników, ale również przekonać się, czy ucieczka stamtąd była możliwa dla Polaków. Gdyby się było wiedziało o owych żelaznych drzwiach do wody, ani jeden Polak nie byłby uszedł z życiem!

Blada twarz barona pozieleniała.

— Uczyniłem to, co mogłem! — zawołał szorstko. — Jeżeli mi pan Lebel odmawia zasługi, to można się łatwo domyśleć, dlaczego to czyni!

— Co to ma znaczyć? — krzyknął Lebel.

— Że mi pan zazdrościsz!

— O, wcale nie! — odrzekł żyd, wstając i mierząc barona szyderczem spojrzeniem. — Nie wiem doprawdy, czego miałbym panu zazdrościć! Może jedynie tego wzruszenia, jakie przechodziłeś pod czarnym workiem, gdy ci założono już stryczek na szyję. Ale uspokój się pan, ja ci nawet tego nie zazdroszczę!

Bondi położył rękę na szabli, ale książę roześmiał się i zawołał żywo:

— Możecie walczyć, ale tylko na słowa. Broni nie ruszać! Zresztą pogódźcie się lepiej, bo obydwaj jesteście mi potrzebni!

— Ale ja wiem, — zaczął Bondi, że pan Lebel intryguje potajemnie przeciwko mnie i właśnie dlatego dobrze, że się raz o tem stanowczo rozmówimy. On nie chce, abym ja służył waszej książęcej

— 235 —

wysokości, lęka się o swoje miejsce, myśląc, że ja pragnę je zająć.

— Broń Boże! — odrzekł Lebel wyniośle. — Chcąc zajmować moje stanowisko, trzeba być czemś innem jeszcze, niż tylko szpiegiem i zdrajcą!

Bondi drżał ze złości i teraz wymierzył cios żydowi, do którego się już od wczorajszego wieczora przygotowywał.

— Bardzo słusznie! — zawołał. — Trzeba być jeszcze czemś innem. Najpierw umieć zbogacać się w najrozmaitszy, godziwy i niegodziwy sposób, jak zwykle żydzi potrafią, a potem...

— Tak! — przerwał Lebel. — Pieniądz — to potęga i mądry jest ten, kto umie zbierać pieniądze. Tego też nie każdy potrafi pomimo najszczerszych chęci!

— I nie każdy potrafi sprzedać rodzoną siostrę!

— Milcz!

Lebel wymówił to jedno tylko słowo, ale oczy jego tak groźny przybrały wyraz, iż Bondi zadrżał i cofnął się czemprędzej za stół.

— Tak jest! — rzekł teraz nieco odważniej. — Pan sprzedajesz własną siostrę!

— Odpowiesz mi za to krwią twoją, nędzniku! — krzyknął Lebel, dobywając szabli.

Bondi musiał się bronić i w jednej chwili zabłysła stal w rękach obydwóch przeciwników. Ale książę zerwał się z krzesła i wyciągnął rękę.

— Cóż to, bić się tu chcecie? — krzyknął piorunującym głosem. — W mojej obecności? Chyba

Humor

MAGNAT.

W związku z zapowiedzianą obniżką pensyj urzędniczych — zgłosiła się u pana wiceministra skarbu delegacja urzędnicza. Pan minister był bardzo uprzejmy.

— U was na prowincji — urzędnicy świetnie sobie żyją — sam znalem w Kołomyji pewnego urzędnika, który z pensji wystawił sobie trzy wielkie kamienice.

— Ale on, panie ministrze — wygrał na loterji.

— Nic nie szkodzi, ale bilet na loterję kupił sobie z pensyj.

ROZGARNIĘTA.

Nauczycielka: — Znów zapomniałaś zeszytu. Niedługo zapomnisz przynieść głowy do szkoły.

Gapska: — O to wykluczone, proszę pani, mamusia zawsze mocno przywiązuje mi głowę do czapeczki.

W KOMISARJACIE.

— Żona lunęła pana doniczką w głowę?

— Tak, panie przodowniku. Wczoraj. I, jaki mam jeszcze guz.

— Z jakiego to powodu?

— Wczoraj były moje imieniny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tabela ligi państwowej

		Gier	Pkt.	St. bram.
1.	Ruch	21	34	83:28
2.	Cracovia	19	27	42:25
3.	Wisła	19	24	47:32
4.	Garbarnia	20	23	46:32
5.	Pogoń	20	22	37:36
6.	Legja	20	21	31:28
7.	Warta	20	20	47:41
8.	Ł. K. S.	19	19	29:38
9.	Polonia	21	18	30:42
10.	Warszawianka	19	15	24:42
11.	Podgórze	20	14	34:48
12.	Strzelec	22	3	15:73

Odwołanie meczu „Revera" (Stanisławów) — Śląsk

Jak donoszą z Warszawy, Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. postanowił odwołać ostatecznie, wyznaczony na niedzielę mecz półfinałowy o wejście do Ligi pomiędzy Reverą i Śląskiem ze Świętochłowic, aż do czasu zakończenia dochodzeń w sprawie rzekomego udziału w barwach Revery na meczu w Chełmnie dwuch nieuprawnionych graczy.

Z międzynarodowych boisk piłkarskich

Paryż: Reprezentacja Budapesztu — Paryż 5:1 (2:1). Princenpark, w którym odbył się powyższy mecz w obecności 45.000 widzów, był kompletnie wysprzedany. Węgrzy wygrali zasłużenie i wykazali daleko lepszą grę zespołową niż Francuzi, którzy zdobyli w ósmej minucie pierwszą bramkę. Bramki dla Węgrów zdobyli: Auer 3, Cseh 2.

Praga: Sowieccy piłkarze pokonali zespół Pragi 9:1 (6:0). W ostatnim meczu sowieccy piłkarze Czechosłowacji pokonali bez trudu robotniczą reprezentację Pragi.

Budapeszt: Ferencvaros Hungarja — Palermo 3:1 (1:0). W czasie powyższego meczu doszło do bójki wskutek ostrej gry gracza węgierskiego Odry i Włocha Tiroly. Ostatniego sędzia wystawił. Pod koniec zawodów musiała nawet interwenjować policja, która aresztowała kilku graczy obu drużyn.

Wiedeń: Rapid będzie najprawdopodobniej mistrzem jesiennym ligi austrjackiej. W mistrzostwach ligi austrjackiej uzyskano ostatnio szereg ciekawych wyników, przyczem mistrzem jesiennym zostanie najprawdopodobniej Rapid. Wyniki z dnia 1 bm są następujące: Admira — W. A. C. 3.3. F. C Wien Wacker 4:0. Vienna — Faworitner 1:0.

W Zakopanem spadł śnieg

Dzień 1 listopada przyniósł śnieg w Zakopanem i w Tatrach. Ostatni dzień października przeszedł pod znakiem silnego wiatru halnego, po którym spodziewano się też odmiany pogody. Noc ze środy na czwartek obfitowała w ataki żywiołowego wiatru halnego. Dzień 1 listopada rozpoczął się deszczem, który stopniowo przed południem przeistoczył się w śnieg. W porze południowej już pokryły się ulice uzdrowiska oraz łąki bielą śnieżną, Po południu śnieg padał coraz obficiej, przechodząc w mokrą, gęstą śnieżycę.

Wieczorem ulice uzdrowiska przypominały swym wyglądem krajobraz zimowy. Auto sanatorjum wojskowego w Kościeliskach z powodu znacznej ilości spadłego grząskiego śniegu oraz spadzisto prowadzącej drogi do sanatorjum, musiało zaopatrzyć się w łańcuchy, te pierwsze oznaki zimowej komunikacji ulicznej.

O ileby śnieg sypał tak dalej, a temperatura utrzymywała się poniżej zera, to już oczekiwać należy pojajwienia się pierwszych narciarzy w Zakopanem.

Ciekawa dyskusja

W fachowej prasie sportowej niemieckiej pojawił się ostatnio szereg notatek w związku z pewnem przekroczeniem przepisów przez jednego z sędziów w czasie meczu piłkarskiego. Mianowicie sędzia wystawił wskutek ostrej i niebezpiecznej gry jednego z graczy, który usadowił się koło bramki. W pewnej chwili w czasie zamieszania podbramkowego, jeden z napastników skierował piłkę do bramki, przyczem bramkarz nie był w stanie przeszkodzić w zdobyciu bramki. Gracz wystawiony — ustawiony koło bramki, przytrzymał jednak piłkę i w ten sposób nie zdobyto bramki. Sędzia uznał, że za takie przewinienie należy dać rzut sędziowski. Po zawodach, drużyna, która miała zdobyc bramkę, odniosła się do władzy przełożonej, która rozpisała w tej sprawie ankietę, ze względu na różne interpretowanie przepisów. Wypadek ten wywołał ożywioną polemikę prasową, w której m. in. brał udział szereg poważnych sędziów piłkarskich. Znany sędzia międzynarodowy dr. Bauvens położył kres całej dyskusji przez ciekawe rozstrzygnięcie, mianowicie sędzia powinien w takim wypadku postąpić tak, jakby miał do czynienia z wypadkiem, w którym gracz wystawiony uniemożliwia zdobycie bramki, za co należy się drużynie przeciwnej rzut karny.

Reprezentacja bokserska Śląska niemieckiego walczy 15 grudnia w Katowicach

Jak się dowiadujemy, pierwszy poważniejszy mecz śląskich bokserów odbędzie się w dniu 15 grudnia w Katowicach pomiędzy reprezentacją Śląska niemieckiego i Śląska polskiego. Bokserzy niemieccy przygotowują się do powyższego spotkania b. sumiennie, czego dowodem jest, że już od dwu miesięcy myślą o rewanżu za porażkę w Gliwicach.

Otwarcie sezonu na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach

Sztuczny Tor Łyżwiarski otwarty zostanie dziś, 3 bm. o godz. 17.

Sprzedaż kart sezonowych odbywa się codziennie w lokalu toru w godz. od 10—12 i od 16—18. Ceny kart sezonowych 50 zł., dla młodzieży 30 zł., dla bezrobotnych 30 zł., dla członków Śląskiego Towarzystwa Tenisowego 40 zł., dla osób towarzyszących 25 zł. Karty ważne są przez cały sezon, t. j. listopad, grudzień, styczeń, luty i ewent. połowę marca. Ceny wstępu dla dorosłych obniżone zostały do 80 gr., dla młodzieży 49 gr., dla bezrobotnych 30 groszy, dla towarzyszących 30 groszy, dla szkół w ilości najmniej 1.000 biletów — 25 groszy od osoby. Dla wszystkich kart sezonowych i dla biletów dla bezrobotnych obowiązuje przymus fotografji.

Terminarz rozgrywek o puhar Davisa

Komitet puharu Davisa, obradujący ostatnio w Londynie, uchwalił terminarz rozgrywek na rok przyszły. Udział w rozgrywkach biorą — jak wiadomo — cztery ostatnie drużyny strefy europejskiej, a to Czechosłowacja, Italja, Francja i Australja, oraz cztery zespoły z rozgrywek kwalifikacyjnych z roku 1934, a to Polska, Niemcy, Holandja i Węgry.

W strefie europejskiej rozgrywki powinny być zakończone w pierwszej kolejce do 19-go maja, w drugiej do 11 czerwca, w trzeciej do 20 czerwca. Finał strefy europejskiej odbędzie się 15 czerwca. Rozgrywki międzystrefowe odbędą się od 20 do 23 lipca w Londynie, gdzie w trzech później odbędzie się finał o puhar Davisa pomiędzy obrońcą puharu Anglją oraz zwycięzcą poszczególnych stref.

Nowe kadry sędziów bokserskich na Śląsku

1 b. m. odbył się na Śląsku egzamin dla kandydatów na sędziów bokserskich, do którego zgłosiło się 24 kandydatów. Egzamin przeprowadził z ramienia P. Z. B. przewodniczący W. S. S. p. Bilewicz z Poznania, oraz dyr. Rosada i Wende ze Śląska.

Dzięki czterotygodniowemu przeszkoleniu na specjalnym kursie dla sędziów bokserskich, większa część kandydatów zdała egzamin z wynikiem dodatnim, co niewątpliwie należy powitać z radością, bowiem szczupła kadra starszych sędziów bokserskich zasilona zostanie młodym materjałem, to zaś z pewnością wpłynie na pomyślny rozwój sportu bokserskiego na Śląsku.

3 najlepszych lekkoatletów z powiatu i m. Bielska

Lekkoatletyka w powiecie i m. Bielsku postąpiła w roku bieżącym o duży krok naprzód i to dzięki garstce chętnych do pracy ludzi, którzy postanowili tę gałąź sportu rozkrzewić pomiędzy młodzieżą. W dużej mierze hamują rozwój tej pracy trudne warunki, jak brak odpowiedniego boiska i bieżni lekkoatletycznej. Trzeba wiedzieć, że bielscy lekkoatleci(tki) startują tylko wtenczas, jeżeli mają możność zmierzenia się z jednym z przeciwników śląskich. Tutejsze prymitywne warunki zmuszają zawodników do treningu na różnych łąkach, ścieżkach i ulicach. Temwięcej należy cenić wyniki osiągnięte w tym sezonie przez tutejszych lekkoatletów.

Oto lista najlepszych trzech zawodników(czek):

Senjorzy: Bieg 100 m: 7) Szymanek 12 sek., 2) Nikiel 12,1, 3) Śliwa 12,2 **Bieg 200 m:** 1) Szymanek 26,3, 2) Kaczmar 28,4. **Bieg 400 m:** Sękowski 57,8, Damel 58,4, 3) Matlak 58,6. **Bieg 800 m:** 1) Kubaczka 2,12,4, 2) Wukamanowicz 2,13, Chlebek 2,13. **Bieg 1500 m:** 1) Kukamanowicz 4,30,1, 2) Jurzek 4,34,0, 3) Kubaczka 4,38,3. **Bieg 3000 m:** Wukamanowicz 9,41. **Bieg 10.000 m:** Kubaczka 37,58,6. **Skok wdal:** Szymanek 5,99, 2) Wysiata 5,86, 3) Chlebik 5,80. **Skok wzwyż:** 1) Wysiata 1,67,5, 2) Chlebik 1,67, 3) Rajman 1,52. **Skok o tyczce:** 1) Chlebik 2,77, 2) Nikiel 2,67. **Pchnięcie kulą:** Szymanek 11,02, 2) Wysiata 10,65, 3) Sękowski 10,53. **Rzut dyskiem:** 1) Wysiata 33,38, 2) Sękowski 32,93, 3) Szymanek 31,91. **Rzut oszczepem:** 1) Wysiata 52,30, 2) Sękowski 45,83, 3) Nieć 42,96. **Rzut młotem:** 1) Szymanek 16,71, 2) Waniek 12,12. **4×100 m:** 1) Bystra 51,5, 2) Czechowice 52,5. **Sztafeta olimp.:** 3,55,4 — **Sztafeta 4×400 m:** 4.02,1. **BIEG NA PRZEŁAJ (około 4000 m):** Wukamanowicz 14,04. **Junjorzy: Bieg 60 m:** Kaczmar 7,7, 2) Grygierzyk 7,8, 3) Machlewski 7,8. **Bieg 100 m:** 1) Kaczmar 12,6, 2) Grygierczyk 12,8. **Bieg 300 m:** 1) Kaczmar 45, 2) Machlewski 46,1, 3) Niemiec 50. **Bieg 1000 m:** 1) Gecke 3,22. **Bieg 1500 m:** 1) Guzik 4,53, 2) Flame 5,12. **Pchnięcie kulą:** 1) Kaczmar 11,80, 2) Guzik 9,13, 3) Machlewski 8,86. **Rzut dyskiem:** 1) Kaczmar 43,80, 2) Niemiec 28,87, 3) Flame 27,47. **Rzut oszczepem:** 1) Kaczmar 43,74, 2) Flame 37,16. **Skok wdal:** 1) Machlewski 5,56, 2) Kaczmar 5,38, Grygierczyk 5,15. **Skok wzwyż:** 1) Kaczmar 1,50,5. 2) Hoss 1,36, 3) Łaciak 1,26. **Sztafeta 4×60 m:** 33,1. **Bieg na przełaj** (około 1500 m): Guzik. **Kobiety: Bieg k0 m:** 1) Wodzińska ,9, 2) Machinkówna 9,1, 3) Heinówna 9,3. **Bieg 100 m:** 1) Machinkówna 15.5, 2) Wodzińska 15,6, 3) Heinówna 15,7. **Bieg 200 m:** Machinkówna 32.4, 2) Kaczmarówna H. 32,8. **Bieg 800 m:** 1) Heinówna 3.05,2, 2) Janetówna 3,13,2. **Skok wdal:** 1) Heinówna 4,50, 2) Machinkówna 4,42, 3) Widuchowska 3,73. **Skok wzwyż:** 1) Heinówna 1,26, 2) Szymankówna H. 1,16, 3) Widuchowska 1,10, **Pchnięcie kulą:** 1) Szymankówna 8,16, 2) Kaczmarówna H. 7,49, 3) Kaczmarówna Z. 6,78. **Rzut dyskiem:** 1) Kaczmarówna Z. 22,43, 2) Szymankówna H. 21,87, 3) Dziedzielówna 20,25. **Rzut oszczepem:** 1) Szymankówna H. 19,02, 2) Kaczmarówna H. 17,43, Heinówna 17,00. **Sztafeta 4×60 m:** 37 sek. **Sztafeta 4×100 m:** 1.01,3.

Zjazd Gwiaździsty na Równicę

Jak już donosiliśmy, organizowany b. m. przez Automobilklub Śląski Zjazd Gwiaździsty na Równicę, wzbudził powszechne zainteresowanie. W związku z tem Automobilklub Śląski komunikuje że, każdy z uczestników Zjazdu otrzyma z Automobilklubu Śląskiego mapę automobilową z uwidocznionym kilometrażem. Na podstawie tej mapki, będzie zaliczana odbyta jazda na drogach śląskich, i to drogi najkrótsze pomiędzy potwierdzoniemi na kartach drogowych przejazdami. Drogi odbyte w innych województwach będą zaliczane na podstawie mapy Ewert, Trzaska i Michalski.

Poświadczenia startu przejazdów mogą być uskutecznione tylko przez Automobilklub, Posterunki Policji Państwowej, Urzędy, lub osoby zaufania publicznego. Inne zaświadczenia prywatne — nie będą uwzględniane.

Karty drogowe, mapki, oraz numery startowe otrzymują zawodnicy do dnia 3 b. m.

Meta znajduje się przed torem kolejowym od strony m. Polana. Uwidoczniona ona będzie odpowiednim transparentem.

Park samochodowy wskaże na miejscu gospodarz parku.

Kurs przodowników i instruktorów bokserskich

Z dniem 5 bm. odbędzie się z ramienia Śl. O. Z. B. w Okręg. Ośrodku W. F. w Katowicach 2-tygodniowy kurs przodowników i instruktorów pięściarstwa. Na kurs każdy klub bokserski będzie mógł wysłać 1—2 kandydatów, którzy tak pod względem sprawności bokserskiej, jak i zdolności umysłowych dają gwarancję, że po ukończonym kursie poprowadzą treningi w swych klubach.

Nauka i utrzymanie bezpłatnie. Zarządy klubów, względnie kandydaci, będą pokrywać jedynie koszta podróży. Kurs będzie skoszarowany.

Drobne wiadomości sportowe

— Czechosłowacki Związek Bokserski zwrócił się do P. Z. B. z prośbą o wyznaczenie terminu rewanżowego spotkania w zawodach o puhar „Mitropa". Charakterystyczne, że czeski Z. B. nic nie wspomina o proteście, wniesionym do FIBY. przeciwko wynikowi ostatniego spotkania.

— Znany sprinter Śląski, Czyż, ze „Stadjonu" chorzowskiego zamierza w ciągu zimy utrzymać się w kondycji fizycznej przez grywanie w drużynach piłkarskich.

— Znani tenisiści amerykańscy Lott i Stoefen mają niebawem zostać zawodowcami.

— W pierwszych rozgrywkach hokejowych na lodzie o puhar Europy, rozegrany w Medjolanie mecz pomiędzy Stady Francais a H. C. Milao zakończył się wynikiem 3:1 (0:1 2:0 1:0). Włosi w pierwszej trecji zdobyli bramki przez Dimasenn'a, Francuzi zdobyli bramki przez Belihumora, oraz Dagnona.

— W Londynie Francais Volante pokonał Richmond Hawsk 3:2. Francuzi zwyciężyli dzięki szybszej grze.

— Sonia Henie przybyła do Medjolanu, gdzie w obecności Mussoliniego była żywo oklaskiwana za swoje produkcje na łodzie.

Sport na Śląsku

S. K. M. P. Godów — K. S. Szyby i Jankowice 2:1 (0:0). Powyższe zawody o mistrzostwo B. ligi, odbyły się na boisku w Godowie. Gra w pierwszej połowie równorzędna. Stała na wysokim poziomie sportowym. Napad gospodarzy, mimo, że miał szereg okazyj do zdobycia bramki, zaprzepaścił je wskutek niedyspozycji strzałowej. Po przerwie więcej z gry mieli piłkarze Jankowic i ze strzału Wacławczyka uzyskują prowadzenie. Pod koniec gry miejscowi w obliczu przegranej grali ambitnie i ze strzału Ochmana zdobywają wyrównanie, a w parę minut później zwycięską bramkę z przeboju zdobywa Wodecki. Na wyróżnienie u gości zasługuje bramkarz, oraz środkowy napastnik i łącznik. Widzów ponad 1000.

Sport w Kaliszu

K. K. S. — „Prosna" 3:2. Powyższe zawody piłkarskie rozegrane o mistrzostwo klasy B, w czwartek, 1 bm. w Kaliszu, zakończyły się zwycięstwem K. K. S. w stosunku 3:2. Do przerwy gra toczyła się z lekką przewagą „Prosny", która ze strzałów Kubiaka uzyskała dwa gole i wynik brzmiał 2:1 na korzyść „Prosny". Po przerwie już w 3 minucie K. K. S. wyrównuje, a w 32 minucie ze strzału Karolewskiego prowadzi 3:2, co utrzymuje się już do końca.

Rybnicki Klub Narciarski zwołuje walne zebranie na czwartek, 8 bm. o godz. 19.30 do Hotelu Polskiego w Rybniku — pokój 5.

Sport w Piotrkowie

FINAŁ ROZGRYWEK KOSZYKÓWKI.

W ub. niedzielę na stadjonie miejskim odbyły się sensacyjne finały rozgrywek w koszykówkę pomiędzy orkiestrą 25 p. p. i kompanją szkolną. Mecz stał na wysokim poziomie i po ciężkiej walce zakończył się zwycięstwem zespołu orkiestry. Zespół orkiestry zdobył 7 punktów. (bp)

Sport w Oświęcimiu

Tel-chaj — Ż. S. Oświęcim 4:3. W ubiegły czwartek w świetlicy Ż. S. odbyły się zawody ping-pongowe pomiędzy Żyd Org. „Tel-chaj" — Ż. S. Oświęcim, zakończone zwycięstwem „Tel-chaj" w stosunku 4:3. Poszczególne spotkania: Pichocki (S) — Geller 21:9, 21:14; Frydel (S) — Werner 20:22 15:21: Cichoń (S) — Kuehnreich 15:21 21:16 21:18: Kot (S) — Altmann 16:21 18:21; Stoczek (S) — Band 21:10 20:22 21:19. Wójcik (S) — Goldberger 14:21 13:21; Majkut (S) — Gutherz 13:21 15:21. (be)

K. S. „Chełmek" — T. S. „Soła" Oświęcim 1:2. W ub. niedzielę na stadjonie P. W. i W. F. w Oświęcimiu odbyła się trzecia rozgrywka pomiędzy powyższemi drużynami o puhar, który został ufundowany przez T. S. „Sołę" Oświęcim. Dwa poprzednie spotkania zakończyły się wygraną, jeden raz „Soły" w stosunku 3:2, drugi raz klęską w stosunku 5:1. Przebieg gry początkowo interesujący. „Soła" atakuje, jednak nie może przełamać obrony gości. W parę minut później Władzik strzela pierwszą bramkę, a później drugą Cluch dla „Soły". Goście opadają na siłach. Gra się zaostrza po pauzie, czego sędzia p. Brueckner zdaje się nie widzieć. Dochodzi do wypadku na boisku zresztą i tak nie umyślnego. Gracz K. S. „Chełmek" zostaje nieprzytomny, zniesiony z boiska, a w parę chwil potem kierownik K. S. „Chełmek" prosi o odgwizdanie zawodów, z powodu ostrej i brutalnej gry „Soły". Sędzia p. Brueckner swemi rozstrzygnięciami dopuścił do ostrej i brutalnej gry. Przedmecz rezerw zakończył się wysokiem zwycięstwem K. S. „Chełmek" w stosunku 6:0. (be)

Odpowiedzi redakcji sportowej

P. Stabla Augustyn: Mistrzoska drużyna „Ruchu", oprócz tytułu mistrza Polski, otrzyma nagrodę P. Z. N., a poszczególni gracze złote żetony. „Ruch" nie dysponuje trenerami. Urban ma lat 20, Peterek 24, Wilimowski ponad 18, Wodarz 24, Tatuś 20.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 2 listopada 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 15.50—15.75. Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 21.50—22.50. Mąka żytnia I gat. 0-65 proc. 19,50—21.50. Mąka żytnia II gat. 55-70 proc. 15—16. Mąka poślednia ponad 70 proc. 13—14. Mąka razowa 17—18. Mąka pszenna I gat. A 20 proc. 27.75—30.25, Mąka pszenna II gat. D 19.75—20.25. Jęczmień 710—725 gr. 19 19.50, Jęczmień 680—690 gr. 17.50—18. Otręby żytnie 10—11. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie słabe

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 582 tony, pszenicy 156 ton, mąki żytniej 235 ton, mąki pszennej 20 ton, otrąb żytnich 100 ton, otrąb pszennych 15 ton, owsa 65 ton, grochu Wiktorja 31 ton, gorczycy 4 tony, ziemniaków fabrycznych 60 ton, makuchu rzepakowego 15 ton.

Roboty publiczne w Zawierciu

Co miasto zyskało w roku bieżącym

Zawiercie, w listopadzie.

Do Zawiercia, jako do ośrodka przemysłowego, jeszcze przed wojną światową ściągnęły z przeludnionych i ubogich w ziemię okolicznych wiosek **znaczne ilości robotników**, tak, że **liczba ludności miasta przekroczyła 40.000.**



Kamieniołomy pod Zawierciem. Wydobywanie materjału na budowę dróg i ulic w Zawierciu.

Przemysł tutejszy przeważnie tekstylny, żelazny i częściowo chemiczny, nastawiony wyłącznie na pojemność rosyjskiego rynku zbytu, wchłaniającego całą produkcję bez względu na ilość i jakość — **stanowił podstawę egzystencji, a nawet dobrobytu całej miejscowej ludności.** Wojna światowa zmieniła te warunki. Zakłady przemysłowe w Zawierciu, pozbawione kapitałów obrotowych i zniszczone przez rabunkową gospodarkę okupantów, nie zdołały dostosować się szybko do zmienionego położenia i znaleźć rynku zbytu dla swej produkcji. Nic więc dziwnego, że **stopniowo podupadały, a obecnie doprowadzone do całkowitego prawie zastoju, o własnych siłach nie są w stanie wrócić do normalnych warunków pracy.**

W związku z ograniczeniem ruchu, względnie unieruchomieniem poszczególnych zakładów, bezrobocie w Zawierciu **przeszło w objaw stały.** W walce z bezrobociem, względnie z łagodzeniem w miarę możności jego skutków, miasto prowadziło **roboty publiczne,** na które wydatkowało fundusze własne, otrzymane subwencje i zaciągane, znaczne pożyczki zwrotne.

Przy ulicach Hulczyńskiego i Senatorskiej w roku bieżącym rozpoczęto wstępne prace około **budowy targowicy i hal targowych.** Budowa ta jest b. potrzebna, zważywszy, że Sejmik pow. Zawierciańskiego wykańcza **program drogowy,** który łączy miasto Zawiercie z miejscowościami o niskich cenach płodów rolnych pow. **Zawierciańskiego, Olkuskiego, Włoszczowskiego i Częstochowskiego** z jednej strony, a **okręgami przemysłowemi Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego z drugiej.** Zrozumiałą jest rzeczą, że miasto dużo jeszcze musi włożyć pracy zanim okoliczna ludność i miejscowe społeczeństwo zrozumie korzyści, **wynikające z targowicy jako ośrodka handlu,** w każdym bądź razie targowica ta w przyszłości stanie się **nietylko pośrednim warsztatem i podstawą egzystencji dla znacznej ilości miejscowych kupców i rzemieślników, lecz i poważnem źródłem dochodów miasta.**

*

Jakkolwiek niewielki, to jednak stały przyrost nowych budynków, tworzy w pewnych ośrodkach miasta **nowe osiedla,** budząc potrzebę, tak ze względów sanitarnych, jak i w celu usprawnienia komunikacji w mieście, **budowy nowych ulic,** zaopatrzonych w trwałą nawierzchnię. W roku bieżącym przebudowano w Zawierciu ulicę: **Kopalnianą, Paderewskiego, Kościuszki, Sądową, Narutowicza, Pomorską, Brzozową, Zaparkową i Klonową.**

Jedną z najbardziej palących kwestji, była sprawa budowy **choćby jednego tunelu w mieście.** Przez Zawiercie biegnie linja kolejowa Warszawa — Katowice i Kraków, a rozdzielone linją kolejową dwie części miasta **łączą zaledwie dwa przejazdy.** Duża ilość przebiegających po linji pociągów powoduje **stałe zatarasowanie ruchu kołowego i pieszego.** Względy bezpieczeństwa i ekonomiczne przemawiały za koniecznością budowy **chociaż jednego tunelu.** Obecnie już przeprowadzono odpowiednie roboty ziemne, a całkowite wykończenie tunelu i oddanie go do użytku **nastąpi w styczniu 1935 r.**

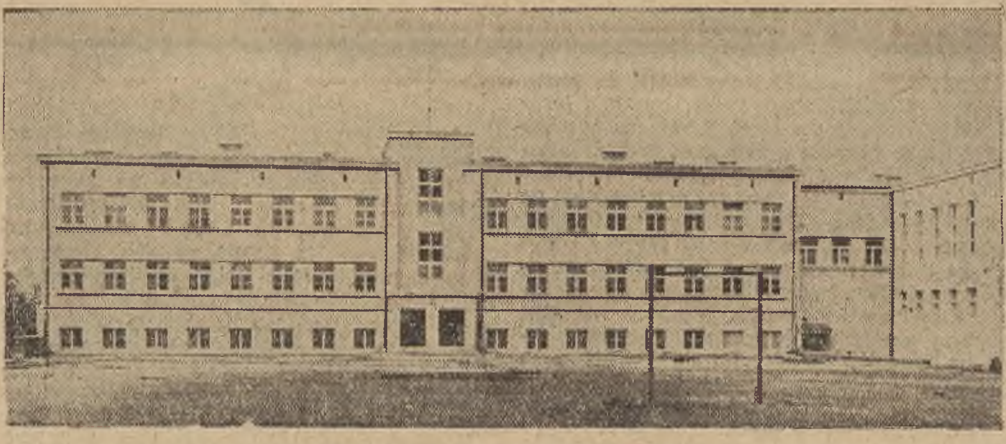
Ponieważ i mosty w Zawierciu pozostawiały wiele do życzenia, przeto przystąpiono **do budowy nowych, a to** przy ul. Kasprowicza, oraz na rzece Czarnej Przemszy. Oba są konstrukcji żelbetowej.

*

W roku bieżącym przystąpiono do budowy odcinka linji kolejowej, mającej połączyć **Zawiercie z osadą fabryczną Poręba,** a następnie osadę Poręba z Siewierzem. Odcinki te będą częścią projektowanej linji kolejowej, **łączącej Tarnowskie Góry z Zawierciem,** bardzo ważnej ze względów strategicznych dla Państwa, a jednocześnie **zbliżającej Zawiercie ze Śląskiem,** co dla rozwoju handlu w Zawierciu będzie miało w przyszłości **poważne znaczenie.** Natomiast cała linja kolejowa **Zawiercie — Tarnowskie Góry** stanowić będzie odcinek tranzytowej linji kolejowej, jaką buduje ministerstwo Komunikacji **dla połączenia Rosji z Niemcami od stacji Kiwerce.**

Budynki o charakterze publicznym

Dotychczas w Zawierciu istnieją następujące średnie zakłady naukowe: **prywatne gimnazjum męskie, żeńskie i państwowe seminarjum nauczycielskie żeńskie, mieszczące się w szkole powszechnej Nr. 6.** Skutkiem kryzysu ekonomicznego, jak również wobec zmiany programu nauczania, prawdopodobnie **ulegną one likwidacji.** W związku z tem powstaje nieodzowna potrzeba **założenia w mieście przynajmniej jednego państwowego zakładu naukowego średniego.** Swego czasu władze szkolne przyrzekły **upaństwowić jedną szkołę średnią w Zawierciu, pod warunkiem oddania do użytku odpowiedniego budynku.** Zorganizowany przed rokiem Komitet Budowy Szkoły Średniej uzyskał z Funduszu Pracy pożyczkę długoterminową na materjały, potrzebne do budowy. Koszty robocizny pokryło miasto z uzyskanych **subwencyj** na zatrudnienie bezrobotnych i z tych źródeł **zdołało wybudować gmach, kosztem 320.000 zł.,** który jest wyposażony w nowoczesne techniczne urządzenia i mieści w sobie 32 sale. Poświęcenie budynku odbędzie się **w dniu 11 listopada rb.**

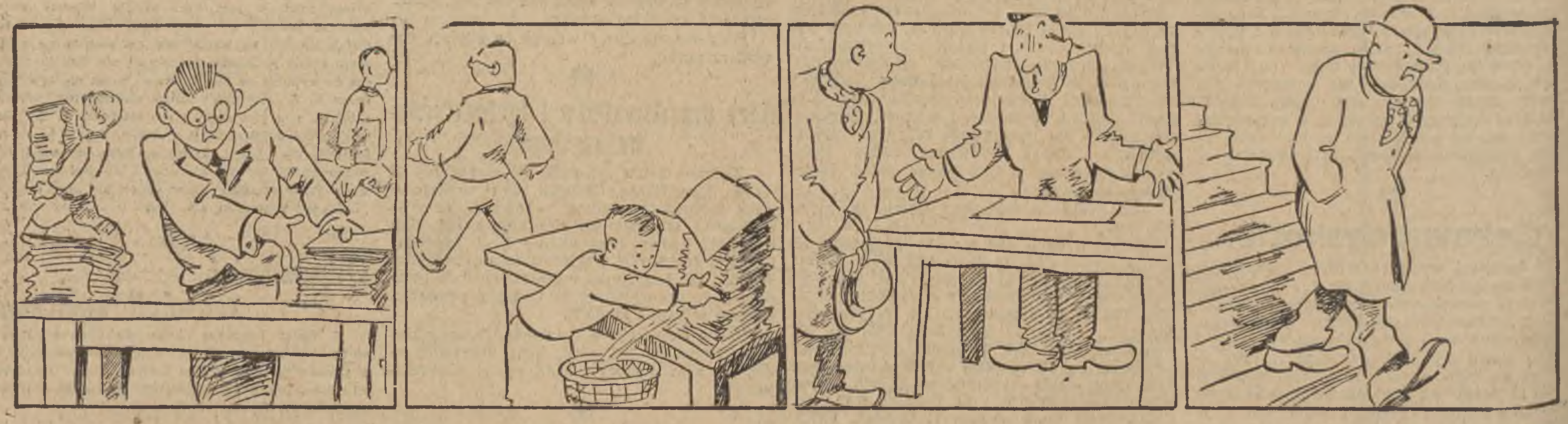


Gmach gimnazjum państwowego w Zawierciu.

Jako celową inwestycję Zarząd Miejski traktuje wybudowane **koszary dla Oddziału Konnego Policji Państwowej przy ul. Kopalnianej.** Istniejący przedtem budynek koszar znajdował się w stanie wogóle nie nadającym się do zamieszkania.

Jak z tego wynika, stan robót publicznych-inwestycyjnych na terenie m. Zawiercia przedstawia się w roku bieżącym okazale. (HU.)

Przygody bezrobotnego Froncka



Teraz główny funkcjonarjusz
urzęduje — a to znaczy:
akta na biurku przekłada,
z kąta w kąt je tak „onaczy“...

Wreszcie zmęczył się i wyszedł,
a że akta w kącie stały — — —
zgarnął je do kosza szybko,
nieuważny chłopak mały.

Kiedy Froncek przyszedł znowu,
pan urzędnik mu zwiastuje:
— „Niema akt, przynieść pan inne,
trudno, darmo, sam żałuję!“

Do tego nie dorósł Froncek,
chociaż nie jest małostkowym;
lecz do tego — trzebaby być:
b o h a t e r e m n a r o d o w y m!

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.— PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.